

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## General Averescu



byli premier rumuński pociągnięty zostanie prawdopodobnie do odpowiedzialności sądowej za nieprawne wydawanie pieniędzy. Choć o kwotę 2,800 milionów lei.

## Zmiany w ministerstwie

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że z ministerstwa przemysłu i handlu ustępuje wicedyrektor głównego urzędu miar, p. Wł. Sagajto.

## Komisarz rządowy ma objąć władzę nad Lwowem.

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że nowy wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski przedstawił projekt zamianowania komisarza rządowego dla m. Lwowa.

## Warszawa — Gdynia Rozbudowa między-miastowych telefonów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (K) donosi: — Ministerstwo Poczty i telegrafów opracowało plan rozgłaznienia sieci telefonicznej między-miastowej. Plan ten przewidyje w r. 1927 uruchomienia bez pośredniej linii Warszawa — Gdynia. Poza tym przewidziane jest powiększenie dotychczasowej ilości przewodników na linii Katowice — Warszawa i Warszawa — Poznań, co ułatwi komunikację telefoniczną.

Prace około rozbudowy między-miastowej sieci telefonicznej są w pełni. Ukończenie prac nastąpi w październiku rb. Bezpośrednia komunikacja Warszawa — Gdynia uruchomiona zostanie prawdopodobnie w listopadzie. Koszta tych prac wynoszą przeszło 2 miliony złotych.

## Rosja dąży do zgody z Ameryką by szachować zbliżenie angielsko-japońskie

WIEN, 16 sierpnia (PAT). Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse“ donosi, że polityka zagraniczna Rosji sowieckiej weszła w nową fazę.

W Moskwie podejrzewają, że przygotowuje się zbliżenie między Anglią i Japonią, którego celem jest wspólne postępowanie w Chinach i sądzą, że Ameryka nie pogodzi się spokojnie z tym faktem. W związku z tem, celem zasa-

chowania Anglii, Rosja sowiecka dąży konsekwentnie, zdaniem korespondenta, do porozumienia z Ameryką i tem tłumaczy się układ, zawarty ze Standart Co of New York i gotowa jest przyznać Ameryce stację węglową i naftową na Sachalinie i we Władywostoku.

RYGA 16.8.27. ATE. Z Moskwy donoszą, iż prezes związku

WCIK'a Kalinin wygłosił na zjeździe transportowych robotników wodnych przemówienie o przyszłej wojnie. Oświadczył on iż na dejście wojny jest bliskie, chociaż trudno jest w tej chwili ustalić w przybliżeniu termin jej wybuchu. Jest rzeczą ważną, aby prasa sowiecka i partja komunistyczna uderzyły na alarm. Kalinin w swem przemówieniu oświadczył, iż ludność robotnicza całego świata przeciwstawiona jest światowi kapitalistycznemu, który niebawem podej-

mie ofensywę na Rosję Sowiecką. W każdym kraju znajdować się będą grupy, pragnące zwycięstwa strony przeciwnej, a taką grupą w Rosji sow. będą zamożni właściciele i Nepmani.

RYGA 16. (ATE) Główny urząd koncesyjny w Moskwie udzielił niemieck. firmie Krupp koncesji na eksploatację rolną wielkich obszarów na Kaukazie półn.

## Tajemnica więźnia z Antokołu Gen. Zagórski zaopatrzył się w pełny paszport dyplomatyczny

Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie ucieczki gen. Zagórskiego nie tylko nie posunęło się naprzód, ale wobec ujawnienia różnych sprzecznych, a więc w dużej części nieprawdopodobnych śladów — łatwo może skierować się na manowce.

W ostatnich dniach zgłosiło się do władz sądowych dwu świadków poważnych, napewno kierujących się dobrą wolą, których zeznania nie dadzą się jednak ze sobą pogodzić.

Oto, jeden z nich twierdzi kategorycznie, że widział gen. Zagórskiego 10 sierpnia wieczorem w Zakopanem w towarzystwie pań i panów, inny zaś widział gen. Zagórskiego następnego dnia w Łaskowicach na drodze do Gdańska. Jeżeli jedno z tych zeznań przyjmujemy za prawdziwe — to drugie będzie mylne i odwrotnie — chyba, że gen. Zagórski podróżuje po Polsce samochodem i to doskonałym samochodem.

Widziano gen. Zagórskiego i... w Suwałkach.

Jeżeli jeszcze kilka dni poczekamy, to prawdopodobnie nie będzie w Polsce miasta, któreby nie miało wątpliwego honoru gościć w swych murach generała uciekiniera, tembardziej, że wrażenie podobieństwa, jak to uczy kryminalistyka, jest w 90 proc. mylne.

Według najbardziej jednak prawdopodobnych przypuszczeń gen.

Zagórski już dawno jest poza granicami państwa.

W ciągu trzech dni — 7, 8 i 9 sierpnia miał możność swobodnego poruszania się po Polsce i aż nadto czasu na zdobycie pieniędzy na wyjazd choćby do Ameryki.

Trudności paszportowe dlań nie istniały, gdyż, jak udają nam się stwierdzić, p. Kajetan Morawski, b. kierownik ministerstwa spraw zagranicznych w okresie walk małowych wystawił wszystkim, którzy chcieli z otoczenia b. prezydenta Wojciechowskiego, pełne paszporty dyplomatyczne — bez terminu i bez określonego celu podróży.

Jednym z nielicznych generałów i ministrów z rządu Witosa, którzy w taki paszport się zaopatrzyli, był właśnie gen. Zagórski.

W Gdańsku mógł na taki paszport otrzymać u miejscowych konsulów wszystkie wize, jakie mu były tylko potrzebne. Jeżeli paszport gen. Zagórskiego, otrzymany w Belwederze w maju roku zeszłego, był wystawiony na nazwisko fikcyjne — co jest bardzo prawdopodobne, a czego nie mogliśmy sprawdzić, to dochodzenie, które powinno ustalić, jeśli już nie do kładny szlak ucieczki, to bodajby jeden z punktów podróży tajemniczej gen. Zagórskiego — będzie bardzo utrudnione i może potrwać czas dłuższy.

Twierdzenie, że gdyby gen. Za-

gorński był już zagranicą, to dajby znak życia o sobie, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Gen. Zagórski nie jest tylko deserterem wojskowym, ale również oskarżonym o przestępstwa kryminalne, a taki przestępca nie tylko w Europie, ale nawet w Sta-

## Tragiczna śmierć ks. Lubomirskiego Wstrząsające pożegnanie umierającego z żoną

Z Warszawy donoszą: Klepsydry doniosły lakonicznie o śmierci 29-letniego ks. Władysła w Lubomirskiego z Kruszyny. Za tą krótką informacją kryje się jednak wywołująca wielkie współczucie wstrząsająca tragedia rodzinna. Młody magnat, żonaty od niewielu lat z hr. Plater-Zyberzanką, ojciec dwu córeczek, był zamiłowanym gospodarzem i amatorem sportów i rozrywek wiejskich.

Przed kilku tygodniami wybrał się z młodą małżonką na połów raków.

Raki przez siebie złowione oddali kucharzowi, który je ugotował. Po spożyciu ich zaniemogli oboje.

Tyfus, zatrucie? Najślinniejsi lekarze nie znajdowali środków walki z chorobą, utrzymującą oboje młodych ludzi w męczarniach przez cztery tygodnie. Zwłaszcza ś. p. Lubomirski cierpiał nadludzko — cały czas choroby wił się w mękach agonji.

Wreszcie dn. 12 b. m. nastąpił upadek zupełny sił — chory zażądał widzenia się z małżonką.

Ciężko chorą księżnę wniesiono na noszach, które ustawiono obok łóża małżonki, walczącego ze śmiercią.

Nastąpiła wstrząsająca scena pożegnania — rozstania się na wieczność.

Księżnę, równie jak jej małżonka wyczerpaną długotrwałą chorobą, uniesiono na wezłowie i pod trzymywano, gdy jej towarzyszy zycia, ostatnim wysiłkiem woli i rozpaczy dźwignął się przy pomocy ojca, objął małżonkę za szyję i kłkając, wymawiał wyrazy pożegnania, rozrzewniając serca obecnych.

Rzekł potem, iż nie traci nadziei, że ona nie umrze i wezwał ojca swego do opieki nad nią i nad dwiema córeczkami swemi. Rozpacz otoczenia wzmagala

nach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie może korzystać z prawa azylu.

Jedynymi państwami, w których gen. Zagórski może korzystać ze swobodnego pobytu są tylko i to nie wszystkie republiki południowej i centralnej Ameryki.

jeszcze bardziej grozę tej chwili. Ojciec — ks. Stefan bliski stradania przytomności, wołał, by śmierć jego stare skosiła życie, a ten młody nie ma prawa umierać. Niestety, każda sekunda zbliżała zgon nieublagany. Raz jeszcze chory dotknął ustami ust ukochanej i opadł bezwładnie na poduszki. Ks. Władysław nie żył.



Odlot z Łodzi do Warszawy g. 9.

„ z Warszawy do Łodzi g. 15. 5201—

Przewóz 1 kg. towarów między Łodzią a Warszawą kosztuje za ledwie 50 groszy, do Lwowa, Krakowa lub Gdańska Żł. 1.—, do Wiednia Żł. 1.50.

Towar wysłany samolotem tego samego dnia przybywa na miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi Piotrkowska 67, tel. 311, Lotnisko 26-15

**Dr. Klukow**  
Zielona 9  
powrócił.

**Dr. Keilson**  
rentgenolog  
powrócił.

**Gimnazjum Humanistyczne im. Ks. Ign. Skorupki**  
(T-wa „Oświata“)  
w Łodzi, ul. ks. Skorupki 13, tel. 2-98.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas (prócz VIII-iej) rozpoczyna się dnia 30 sierpnia r. b. o g. 9-iej rano.  
Zapisy do klas A (dla nieumiejących czytać) B, C i wyższych przyjmuje kanclerzka szkolna codziennie prócz niedziel od godz. 10-iej do 2-iej p. p.  
Początek lekcji dnia 1 września o godz. 9 rano.  
Dawni uczniowie obowiązani są do ponowienia zapisu

**Dyrektor: Wacław Davison.**

6000—1

# To, o czem się nie pisze

Są rzeczy, o których się u nas nie pisze. Mówi się o nich bardzo wiele w rodzinnym kółku, między przyjaciółmi, z ludźmi zaufanymi, czasami ze znajomymi w przystępie szczerości, ale niezbyt głośno. Natomiast pisać o tych sprawach jest bardzo trudno. Przewszystkiem ze względu na ustawę prasową, poza to aby nie narażać osób zainteresowanych na przykrości, na dotkliwie straty, kto wie czy nawet nie na ruiny.

Mimo, iż liczne procesy przeciwko wysokim dygnitarzom państwowym, odkrywały niezależnie od winy oskarżonych wysoce niezdrowe stosunki, jakie u nas panują, traktuje się te sprawy jako coś co minęło, jako smutną przeszłość, która obecnie już nie istnieje. Są to oczywiście złudzenia. Przewszystkiem dlatego, że nie można przypuścić, aby w ciągu paru lat wszystko tak radykalnie się zmieniło, poza to trudno nie słyszeć nieustannych skarg na nasz aparat państwowy, na nasze urzędy, niezależnie od tego jaki resort ministerjalny one reprezentują.

Są to rzeczy, o których się nie pisze przede wszystkim dlatego, że trudno wytaczać głośne oskarżenia, lecz poparcia ich faktami; tych ostatnich zaś nikt publikować się nie ośmieli, nie chcąc narażać się wszechwładnym panom z biurokratycznych stolów. Człowiek silny i wpływowi może się jeszcze pokusić na coś podobnego, ale szary tłum interesantów woli żyć z urzędami w zgodzie.

Na łamach prasy rzadko znajdujemy odbicie tych licznych skarg, jakie docierają do naszych uszu, czy to w prywatnych rozmowach, czy też zanoszone są do gabinetu redakcyjnego.

Załą się pokrzywdzeni przez nasze władze; rzadziej przez służbę bezpieczeństwa, częściej przez urzędy podatkowe. Opowiadają nam o operacjach, w które się wprost wierzyć nie chce. Jednak powaga, wypróbowana uczciwość i stanowisko społeczne oskarżyciela nie pozwalają przejść nad jego zarzutami do porządku dziennego. Czasami dzielimy się wrażeniami z tych rozmów ze znajomymi dygnitarzami, nie wymieniając naturalnie nazwiska poszko-

dowanego. Najczęściej otrzymujemy odpowiedź: „Nie wierzę pan; to jest wróg państwa, który chce zdyskredytować nasze urzędy!“ Należałoby w tym miejscu zapytać, czy rzeczywiście mamy aż tylu wrogów państwowości polskiej?

O tych rzeczach się nie pisze, a możnaby było zapisać nimi całe tomy. Czasami tylko na łamy prasy przedostaje się fragmentaryczny opis jakiegoś „przekroczenia“ służbowego, lub też przewód sądowy odsłoni nam wcale nie pachnące kulisy operacji tych, którzy mają „stosunki“ i tych, którzy z owych „stosunków“ korzystają.

Prasa o tych rzeczach nie pisze. Niekiedy jednak mimochodem, ogólnikowo, jakiś dziennikarski mohikanin poruszy ten piekący wrzód, toczący naszą biurokrację; nieświadomie, inną tezę mając na celu, zaczepi o to bagno, ale szybko przejdzie nad nim do porządku dziennego, jakby nie chcąc zstępować na teren, którego nie tknęło jeszcze pióro żadnego publicyście.

Ostatnio poważny krakowski „Czas“, który trudno jest posadzić o rzucanie ryzykownych niczem nieopartych oskarżeń, zajął się w jednym z artykułów kwestją nadmiernej ilości emerytów i pomieszawszy przyczyny ze skutkami, (co nie przystoi zupełnie szacownemu organowi małopolskich konserwatystów) dochodzi w najlepszej intencji do zgola mylnych wniosków. To „odwracanie kota do góry ogonem“, że się tak trywialnie wyrazimy, jest niezmiernie symptomatyczne dla sprawy, która nas w tej chwili interesuje. Dowodzi to jeszcze raz, jak trudno jest w naszych warunkach poruszać pewne tematy i jak czasami trzeba się uciekać do drobnych mistyfikacji logicznych, aby nie ściągać na siebie odium represji lub podejrzeń o „antypaństwowość“.

Sprawa nadmiernej ilości młodych emerytów, nad czem ubolewa dziennik krakowski, jest być może niezmiernie doniosła, ale w danym razie nas nie interesuje. Natomiast ciekawsze jest, gdy autor stwierdza fakt, że młodzi emeryci — zwolnieni ze służby państwowej z okazji zmiany rządów, otwierają biura porady prawnej

w tym dziale administracji, w którym pracowali.

Na pozór zdawałoby się — pisze organ konserwatystów, — że niema w tem nic złego, że były urzędnik, udzielając dla zarobku porady w tej galezi administracji, w której był czynny, przynosi przez to niemałe usługi obywatelom, bez szkody dla administracji państwowej. Tymczasem tak niestety nie jest. Te biura porady i pomocy, prowadzone przez emerytowanych urzędników, są zbyt często czynnikiem demoralizacji i rozprężenia administracji publicznej. Bo taki były

urzędnik, który ma w urzędzie, w którym pracował, cały szereg dobrych znajomych, życzliwych kolegów i najściślejszych przyjaciół, wyszukuje te swoje stosunki na korzyść swych klientów, a na szkodę administracji państwowej.

Były urzędnik skarbowy na przykład, (posłuchajcie!) który pomaga przez swe stosunki klientom obchodzić ustawy i wykręcać się od podatków, i który pośredniczy w rozmaitych do tego celu zdążających zabiegach, może być bardzo sownie wynagradzany przez tych, co

czując, że podatki na nich nakładane mają charakter wybitnie eks terminacyjny — starają się wszelkimi sposobami przed nadmiernymi ciężarami obronić. Klienci odnoszą więc korzyści — ale w urzędach szerzy się protekcjonizm, który nie będzie łatwym do wyplenienia nawet wtedy, gdy system podatkowy w Polsce zostanie nareszcie zreformowanym...

Co ma piernik do wiatraka — należałoby zapytać dziennikarza krakowskiego, który dowodzi, iż z powodu przedwczesnego zwalniania pewnych urzędników na emeryturę szerzą oni zepsucie — jeśli się tak delikatnie wyrazimy — w naszych urzędach; tymczasem zjawisko to należy wziąć odwrotnie i stwierdzić, że gdyby urzędy nasze nie były tak podatne na ów „protekcjonizm“ owi emeryci nie mieliby tańcować do roboty. Ergo — przyczyna smutnego zjawiska tkwi w łonie urzędów, a nie należy jej szukać w przedwczesnym zwolnieniu funkcjonariuszy państwowych na emeryturę.

Polemika z publicystą „Czasu“ jest mimowolną dygresją nie powinna ona odwracać uwagi Sz. Czytelnika od głównego tematu, jaki poruszyliśmy. Zacytowanie spostrzeżeń krakowskiego kolegi, tak trafnych pod względem poruszonego tematu, ale niezbyt szczęśliwych jeśli chodzi o wysunięte wnioski, było koniecznym, aby stwierdzić pocieszający fakt, że nasza prasa nareszcie zaczyna się zajmować ukrytymi dotąd w cieniu tajemnicy stosunkami i być może zerwie nareszcie z konwencjonalnym przemilczaniem pewnych zjawisk, do których jeszcze nie raz będziemy musieli powrócić.

Minister Składkowski poprawił znacznie stan sanitarny Polski; lustrując hotele i domy, podwórza i ubikacje, pod groźbą surowych represji zaprowadził taki ład w dziedzinie, której dotąd nikt skutecznie nie potrafił uzdrowić. Może znajdzie się nareszcie ktoś, kto silnym ramieniem będzie w stanie dosięgnąć największego szkodnictwa, jakie bezkarnie grasuje w Polsce.

Jan Urbach.

## Wojowniczy Książ Hlinka

ani słyszeć nie chce o planach lorda Rothemere'a

Specjalny sprawozdawca pisma budapeszteńskiego „A Reggel“ udał się w tych dniach do Koszyc, by tam na własne oczy przekonać się o zamieszaniu, jakie w Czechosłowacji wywołała akcja lorda Rothemere'a.

W swej korespondencji doniósł czytelnikom budapeszteńskim o najrozmaitszych radosnych objawach, przytoczył jednak, jako bardzo charakterystyczną, treść rozmowy, jaką miał w Koszycach z przywódcą ludowców słowackich, ks. Andrzejem Hlinką.

— Co właściwie chcecie od tego żyda angielskiego? — spytał przedewszystkiem Hlinka. — Cała ta historia nie jest ściśle biorąc niczem innym, jak najwyczajniejszą machinacją żydowską. Rząd węgierski dobrze mu zapłacił, a teraz myśli, że my nie mamy nic lepszego do roboty, jak oddać Węgom Słowację.

Korespondent „A Reggel“ odparł na to, że rząd węgierski nie ma środków na to, by mógł lordowi Rothemere'emu za akcję jego zapłacić.

— No, w takim razie nie zapłacił mu — odpowiada Hlinka — ale

niewątpliwie coś mu obiecał. Proszę przyjąć do wiadomości, że stan dzisiejszy nie może ulec żadnym zmianom, Pogódźcie się z tem, że była wojna i że węgry wojnę tę przegrali.

Na uwagę dziennikarza, że węgry nigdy się z obecnym stanem rzeczy nie pogodzą, Hlinka odpowiedział:

— Nie mniej jednak pogodzić się z nim muszą, albowiem — oświadczam to uroczystie — my, słowacy, nie oddamy ani piędzi swej ziemi i do ostatniej kropli krwi bronimy będziemy naszych obecnych granic. Z bronią w ręku będziemy stać na straży.

Dziennikarz węgierski oświadczył na to, że węgry nigdy nie myśleli i nie myślą o zmianie granicy przemocą, zaznaczając jednocześnie, że na Słowacyzynie są okręgi z wybitną większością węgierską. Hlinka odpowiedział, że t. zw. wyspa Żytia oraz okolica Bodrogu potrzebne są Słowacji ze względów strategicznych.

W dalszym ciągu Hlinka z całą stanowczością wypowiedział się przeciwko plebiscytowi w słowackich okręgach pogranicznych.

### Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do kinot. „CZARY“

Ważny na dzień 16 sierpnia 1927

W programie obraz:

Wilki morskie

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75

### Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do kinoteatru „LUNA“

Ważny na dzień 16 sierpnia 1927

W programie obraz:

Prawo pierwszego męża

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz 10 do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

W salach Grand-Kina  
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAŻ“

Dzisiaj i dni następnych!

Wystawiona będzie rewja niefrasobliwego humoru pióra Edwarda Reja p. t.

UJ, MORYC, NIE  
DENERWUJ SIĘ...

PROGRAM Nr 3.

HABLO! HABLO!

odegra orkiestra.

Zespół przed 20 laty...

niesamowity obrazek wokalny, wykona zespół

Duet TOMASZEWSKICH

Wyjątki z operetek i wiazanki piosenek.

JERZY WELIN

Piosenki wytworne i charakterystyczne.

Defraudant

Bomba śmiechu na tle dramatycznym

Mąż, Żona, Rządca i Gospodarz.

Poraj-Porecka

Pieśni i romanse.

DUET ŻWIRSKICH

Scenki rodzajowe i charakterystyczne

OSOBOM OBCYM  
wstęp wzbroniony

inscenizacja muzyczna dla nienerwowych

„Ci dwaj“ i „One dwie“

EDWARD REJ

Kawały i „szmoncesy“.

Duet Kaniewskich

tańce

Bazyli Kuszakiewicz

rosyjskie „czastuszki“ przy gitarze

Uj, Moryc, nie denerwuj się

Bomba śmiechu w 2 odsłonach

Moryc-Kubuś i Dora

ANETTA KAR

piosenki pikantne i frywolne

Cztery źródła rozkoszy

Szampański finał wykona zespół.

Conferencier:

J. TOMASZEWSKI.

Kierownik art.-lit.:

EDWARD REJ.

Orkiestra pod batutą R. Kantora.  
Przy fortep. M. Ptaszyński.

Początek przedstawień o 6, 8  
i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10

Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczoną  
nie będzie.

Pierwsze przedstawienie po  
cenach niższych.

Wszelkie passe-partout prócz  
urzędowych i prasowych ważne  
tylko na I-sze przedstawienie.

**Doskonale zbiory  
pozwoją utworzyć rezerwę zbożową.**

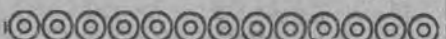
Rząd, na wniosek rady finansowej, wysunął koncepcję skupu zboża celem utworzenia rezerwy na zaopatrzenie kraju. Rolnicy naogół traktują ten projekt przychylnie, domagając się jednak zniesienia cel wywozowych, które — ich zdaniem — spowodują szkodliwy dla gospodarstwa krajowego spadek cen na artykuły rolne. (p)

Organizacje rolnicze szacują tegoroczne zbiory o 10 do 20% wyższe od zbiorów zeszłorocznych. Zboża jare zapowiadają się znakomicie; okopowe również znacznie się poprawiły, dzięki trwałej i doskonałej pogodzie. (p)



Urzędowe Tabele wygranych obejmują można codziennie bezpłatnie w **Kantorze Loteryjnym B. Weinberg, Łódź**  
Piotrkowska 42. Tel. 7-87.

Tamże wypłata wszelkich wygranych oraz zamiana stawk na nowe losy. 5853-4



**15-ta loteria państwowa**

- Zł. 5,000: 88623
- Zł. 3,000: 63251 104712
- Zł. 2,000: 79546 92166 102706
- Zł. 1,000: 36015 44591 48671 5131 684935 93495
- Zł. 600: 5511 7627 12395 16555 16703 27657 38287 38424 42734 44871 49366 55074 56877 73572 82446.
- Zł. 500: 3735 4791 5109 7975 11865 13180 23978 24872 25203 32245 41807 44228 46169 48708 57013 65771 69577 70451 76500 81840 87410 95781 98036 100053.
- Zł. 400: 750 2563 2705 5720 8394 16660 17946 18789 21449 21928 23748 24633 24741 26783 28666 31461 31957 32752 32991 34192 35571 36877 38544 39540 30606 39997 40235 41456 48109 49360 51995 53941 54111 54271 54274 57032 58691 62216 62877 65423 68289 70532 71485 77030 77456 79306 82310 82675 86017 86389 86798 87798 87537 90660 96417 98269 99681 100590 101066 101107 102604.



**Darmo tabelę wygranych** obecnej 5-ej klasy 15-ej Loterii Państwowej obejrzeć można bez przerwy od godz. 8-ej r. do 7-ej wiecz. codziennie w słynnej ze szczęścia, największej i najstarszej egz. od 1835 r. kolekturze

**E. Lichtenstein i S-ka**

Warszawa, Centrala kolektury Marszałkowska 146, lub też w oddziałach: Bielańska 5, Krak.-Przedm. 57, Królewska 43, Królewska 59, Nałewki 42, **Łódź, Piotrkowska 72, gmach Grand-Hotelu.** WILNO, Wielka 44, tel. 425.  
Losy do 5 klasy są u nas jeszcze do nabycia. Ciągnięcie trwa do 16 września r. b. włącznie. Wypłacamy wygrane stawki i zamieniamy na nowe losy. Również są już do nabycia losy do 1-ej klasy 16-ej Państwowej Loterii Klasowej.  
Ze względu na przewidywany brak takowych upraszamy o wcześniejsze kupno u nas losów.  
Cena losów:

- 1/4 losu — zł. 10.—
- 1/2 losu — zł. 20.—
- 1/1 losu — zł. 40.—

Zamiejscowi należność za losy wniesić mogą na nasze konto do P. K. O. na Warszawę Nr. 9374, dla Łodzi 64.209.

**Wzywamy do kupna losów!!!**  
Czas nagli!!! 985-10



Wykaz mniejszych wygranych i stawk, nie umieszczonych w niniejszej tabelce, oglądać można

**BEZPŁATNIE**  
w KANTORZE WYMIANY  
**Samuela Weinberga**  
58 Piotrkowska 58  
tamże odbywa się wymiana stawk na nowe losy oraz wypłata wygranych. 5847-1



**Sanacja finansowa Gdańska**

**Względy polityczne przeszkadzają uzdrowieniu gospodarki**

GDANSK, 16 sierpnia. (PAT).— Program sanacji finansowej wolnego miasta Gdańska, ustalony w roku bież. przez ligę narodów, na skutek zabiegów, podjętych swego czasu przez senat wolnego miasta, ze względu na jego rozpaczliwe położenie, zawierał kilka warunków, od których liga narodów uzależniała udzielenie swej pomocy Gdańskowi.

Jednym z tych warunków było określenie maksimum wydatków budżetowych w r. 1927-28. Równocześnie senat wolnego miasta zobowiązał się uroczyście wobec ligi narodów zmniejszyć w ciągu lat 1927 i 1928 personel urzędniczy o 800 osób. Poza tem poprze-

dni senat socjalistyczno-liberalny uchwalił wobec rozpaczliwego położenia finansowego wolnego miasta zamknąć na pewien okres wszelkie awanse, by przez to, zgodnie z zaleceniem ligi narodów, nie dopuścić do zwiększenia się w tych latach wydatków budżetowych.

Obecny nacjonalistyczny senat w. m., wbrew oszczędnościowym zaleceniom rady ligi narodów, anulował, według doniesień tamtejszych pism powyższą uchwałę senatu, przyznając awans kilkuset urzędnikom; zwiększając przez to poważnie pozycję wydatków budżetowych.

W ten sposób senat wolnego

miasta złamał zasadniczy warunek, od którego rada ligi narodów uzależniła poparcie pożyczki dla w. m. Postępowanie senatu w sprawie tych awansów i podwyżek, podyktowane wyłącznie względami na zbliżające się wybory do sejmiku gdańskiego i nie liczące się wcale z trudnym położeniem finansowym w. m., wywołało w szerokich kołach ludności w. m. ogromne oburzenie, które ujawnia się przedewszystkiem w prasie.

Podkreślić należy, że senat w. m. zwlekał ze swymi zarządzeniami w sprawie awansów aż do czasu sfinalizowania pożyczki, zaleconej przez radę ligi narodów,

**Rewanżowe śniadanie dla płk. Łojki**

**Kredyty francuskie były obracane na zakup masek**

Z Warszawy donoszą: Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 9 min. 45.

Na początku rozprawy wczorajszej przewodniczący zwrócił się do adw. Szurleja z zapytaniem, czy popiera wnioski o powołanie świadków, którzy mają świadczyć o tem, że gen. Żymierski zamierzał sprowadzić karabiny z Francji, mając na oku dobro państwa, a nie inne okoliczności.

Adw. Szurlej: Jeżeli sprawa tych karabinów w jakikolwiek sposób będzie poruszona, to wnioski te podtrzymuję.

Następnie sekretarz sądu odczytał zeznanie płk. Łojko - Radziejewskiego, szefa misji wojskowej w Paryżu. Płk. Łojko nie wiedział nic o powstaniu w kraju fabryki masek przeciwgazowych „Protecty”. Maski były sprowadzane przez min. wojny francuskie. Pewnego razu przyszedł do płk. Łojko mjr. Sarnek, i jak świadek odniósł wrażenie, starał się wywrzeć na niego wpływ, by maski sprowadzał przez jakąś firmę prywatną.

Gdy do Paryża przyjechał gen. Żymierski wraz z gen. Sikorskim,

skreślił zamówienie na 50,000 masek w francuskim min. wojny, które miały być sprowadzone z kredytu, przyznanego nam przez Francję. Później płk. Łojko dowiedział się, że maski zostały zamówione przez „Protectę” w prywatnej firmie „Tucot”.

Dalej płk. Łojko zeznał, że był zaproszony przez gen. Żymierskiego na śniadanie do jednej z restauracji paryskich. Na śniadaniu tem był p. Saunier i jakaś pani, przedstawiona świadkowi, jako żona generała.

Gen. Żymierski wyjaśnił, że zamówienie na 50,000 masek zostało skreślone, gdyż cena maski w firmie prywatnej była o 10 proc. niższa. Zresztą chodziło o sprowadzenie masek za sumy budżetowe, a kredyt przyznany nam obrócić na sprowadzenie innego uzbrojenia.

Co do śniadania, to był to rewanż dla płk. Łojki, który zaprosił gen. Żymierskiego do siebie na kolację, jak i zarówno dla p. Saunier.

Następnie odczytano zeznania Kazimierza Więckowskiego, który oświadczył, że na inż. Kummanta wniósł doniesienie mjr. Sarnek. Twierdził on, że inż. Kummant utrzymuje bliski kontakt z mocno podajrzanym o komunizm. Przeprowadzone szczegółowe dochodzenie wykazało, że doniesienie było bezpodstawne. Potem zgłaszał się jeszcze raz mjr. Sarnek i dowiadywał się o wynikach swego doniesienia.

Odczytano jeszcze zeznania św. kpt. Bałandy i św. Czerskiego, spółnika gen. Żymierskiego.

Św. Czerski zeznał, że gen. Żymierski chciał wycofać swój udział ze spółki drzewnej, chcąc wycofać pieniądze na zakupienie mebli w związku z projektowanym ożenieniem.

Następnie sekretarz sądu odczytuje szereg akt sądowych dotychczas nie ujawnionych.

Cały dzień dzisiejszej rozprawy zajmie prawdopodobnie uzupełnienie przewodu sądowego. Jaka jest decyzja sądu w sprawie zgłoszonych wniosków dowodowych w sobotę niewiadomo.

Pewnego rodzaju sensację w kuluarach sądu wywołało pojawienie się Saksona, aresztowanego przez przewodniczącego sądu. Spodziewano się powszechnie, że Sakson wejdzie na salę posiedzeń sądu, jednakże wyszedł on z sądu przed wznowieniem rozprawy.

**Węgierskie wesele**



W tych dniach odbył się ślub najstarszego syna regenta węgierskiego Horthy'ego z księżniczką Konsulą Karolą. Na ilustracji naszej widzimy grupę szlachciców węgierskich z Horthy'm pośrodku.

**„Śmietnik organizacyjny PAST-y”**

**Inż. Widerszal mówi, a licznik stoi w miejscu**

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym związek abonentów telefonicznych Rzeczypospolitej otrzymał od p. M. Widerszala, inżyniera, list, stanowiący nowy dowód, jakie porządki panują na stacji telefonicznej po wprowadzeniu liczników.

Pan M. Widerszal pisze: „Na zapytanie moje, skierowane do sp. akc. „Cedergren”, ile rozmów miał telefon nr. 127-55, poczynając od dnia 1 lipca, odpowiedziano mi, że nie, było ani jednej rozmowy, ponieważ licznik był zepsuty”.

Autor listu stwierdza, że roz-

mawiał z członkiem dyrekcji „PAST-y” nr. 2156, nazwiskiem Bucharski i że pan ten zachowywał się bardzo uprzejmie.

W rzeczywistości aparat pana Widerszala był czynny i gdyby nie jego, właściciela, upewnienie, nikt by mu licznika nie reperował i mógłby zawsze rozmawiać bez żadnej kontroli.

„Fakt ten — pisze p. Widerszal — stwierdza niebywały śmietnik techniczny i organizacyjny „PAST-y”.

**Zapisujcie się na członków L.O.P.P.**

**Zgon K. Kludskyego**

W tych dniach zmarł w czeskim miasteczku Jirkowie dyrektor znanego cyrku wędrownego. Karol Kludsky. Był synem Antoniego Kludsky'ego, który karierę swą rozpoczął, jako pracownik w teatrze marionetek, a skończył — jako właściciel menażerii. Jego syn, Karol, menażerię tę rozszerzył, a następnie zamienił na cyrk, który z biegiem czasu stał się jednym z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Europie. Podczas wojny, z powodu braku pożywienia, prawie wszystkie zwierzęta egzotyczne powymierały, tak, że po wojnie Kludsky musiał zakupić nowe zwierzęta. Dzięki energii zmarłego cyrk szybko zaczął się rozwijać i obecnie osiągnął znów swój poziom przedwojenny. Przed kilkoma laty starszy Kludsky z powodu choroby prowadzenie cyrku powierzył swemu synowi, Karolowi, którego poznaliśmy niedawno w Łodzi.

**Ścięcie włosów jako casus belli**

**Prawodawstwo wobec fryzury à la garconne**

Trybunały niemieckie rozważały ostatnio cały szereg konfliktów, wynikłych na tle uczesania „à la garconne”. Okazuje się z decyzji, powziętych przez sędziów, że:

- 1) obcięcie włosów bez uprzedniej zgody małżonka może być powodem słusznym do rozwodu, gdyż świadczy to o złem prowadzeniu się połowicy,
- 2) upoważnia narzeczonego do arzucenia z siebie wszelkich obowiązków, zarówno materialnych, jak i moralnych, związanych z faktem zaręczyn.

Fryzjer, który odważył się nadać głowce niepełnoletniej niemieckiej kształt popularnego dziś „Bubikoptu”, nie otrzymawszy na to zezwolenia ojca, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i skazany — o ile nie będzie w stanie dowieść bona fide odnośnie wieku klientki — za zadanie „obrażeń cielesnych”. Są jeszcze sędziowie w Berlinie.

**Lokal**  
frontowy, sklep,  
przy ul. Piotrkowskiej w  
śródmieściu  
**od zaraz poszukiwany.**  
Oferty sub. „Gotówka”  
do adm. „Gł. Polskiego”.

**Tarby lakiery i przybory malarzkie**  
**ALEX. MILLER & S-ka**  
Łódź, Przejazd 4

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI**  
**Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”**  
do Miejskiej Galerii Sztuki  
Ważny na dz. 16 sierpnia 1927  
Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem.

## Świat rzeczy ciekawych

— 0 — „Jazzband“.

Nazwa „jazzbandu“ jest niewątpliwie pochodzenia amerykańskiego. Dwu autorów francuskich poświęciło ostatnio specjalną książeczkę tej kwestji. Zdaniem ich najwięcej szans ma jedno z następujących przypuszczeń:

W spelunkach Nowego Orleanu jest powszechny okrzyk: Jazz them, boys! („śmiało chłopcy!“). Według innej wersji nazwa pochodzi od imienia pewnego murzyna, który przed laty miał kabaret w Chicago i który występował grube piosenki, akompaniując sobie na improwizowanych instrumentach, jak blaszana rura i t. p.

Nazywał się on Jasbe Brown. Niewybredna publiczność, uczęszczająca do jego kabaretu, żądała stale piosenek, wołając: Jeszcze! Jas!

Faktem jest, że pierwsze orkiestry „jazzbandowe“ były murzyńskie i ukazały się w Nowym Jorku w latach 1914 i 1915, z mniej więcej takim zespołem instrumentów, jak i obecnie ale bez saksofonu.

### Wodnym rowerem przez Atlantyk.

Pan William Oldham z Warrington w hrabstwie Lancashire (Anglja) zamierza wkrótce udać się do Ameryki na małej łodzi, wykonanej całkowicie ze stali i posiadającej zaledwie 4 metry długości. Lilipuci ten stateczek, mający kształt najzupełniej hermetycznie zamkniętego cygara, posuwać się będzie po powierzchni wody zapomocą śmig, wprawianych w ruch systemem nożnych pedałów. Oczywiście, pracować one będą tylko w czasie ciszy, przy odpowiednim bowiem wietrze śmigła kręcić się będą automatycznie, jak skrzydła wiatraka. Wynalazca zamierza udać się w podróż, obliczoną w przybliżeniu na 40 dni, z chwilą gdy znajdzie towarzysza wyprawy.

### Gęstość zaludnienia Moskwy

Według danych statystycznych, gęstość zaludnienia Moskwy wynosi 8.630 osób na kilometr kwadratowy. Dla orientacji przytoczyć wypada gęstość zaludnienia w innych miastach europejskich: w Londynie gęstość zaludnienia wynosi 3.800 osób na 1 km. kw., we Wiedniu — 7.300, w Paryżu — 9.000.

### LAUDE FARRERE

## Dwa włosy

W owych czasach góry Moghreb były jeszcze gorami zupełnie dzielnymi. Mieszkał tam rozbójnicy i dobrze im się działo. Władza ich była nieograniczona, bowiem Maghzen, który stanowią po wsze czasy oficjalny rząd sułtana, posiadał władzę nader ograniczoną, gdyż francuzi, którzy wnieśli do Marokko pokój, naówczas jeszcze się tam nie pojawili.

To też w górach położonych pomiędzy Średnim a Wielkim Atlasem, niedaleko źródeł rzeki Oum-rer-rebbia, żył naówczas człowiek odważny, „kaid“, z urodzenia „amrar“ wybrany przez swoich. Jeżeli zatem człowiek ten został wodzem, to oczywiście stać się to musiało, mówiąc językiem ludów europejskich, za sprawą łaski Allaha i z woli jego pokolenia. Władzy tej, która w ten sposób podwójnie stała się jego udziałem, Kaid-Amrar używał z wielką mądrością, zaświadczając o tym wszystkim wawozami, tak na jednym, jak i na drugim brzegu Oum-rer-rebbia, ustanowił tam pewnego rodzaju myto i z bronią w ręku zatrzymując podróżnych, obdzierał ich bez litości. Dzięki temu całe jego plemię żyło w dobrobycie. Zaś Kaid-Amrar, źródło tych wszystkich łask, jakie Allah zsyłał na mężczyzn, kobiety i dzieci plemienia, tak również na wszystkie ich trzody i urządzając, poznał tę słodką radość, że

# Kraj, w którym rządzi kobieta

## Wspólnota małżeńska plemion prowadzi do matryarchatu

Na Kaukazie w Azerbejdżanie odkryto dziwny szczep, w którym kobieta zajmuje dominujące stanowisko. Szczip ten należy do pozostałości szczepów awarskich które niegdyś żyły w Azerbejdżanie. Jedyńm opiekunem i żywicielem rodziny jest tu kobieta, która spełnia nie tylko wszystkie domowe roboty, lecz zajmuje się także domowym przemysłem i wyrobą swej pracy sprzedaje na targu. — Szczip ten żyje wśród skał, gdzie zajmuje razem 150 chat.

Pewien uczyony wiedeński na łamach „Neues Wiener Journal“ podaje swe uwagi o tem nowym odkryciu etnograficznym: — Dominujące stanowisko kobiety w rodzinie i w państwie, jak to ma mieć miejsce w małym szczepie świeżo odkrytym w Azerbejdżanie, jest spadkiem z przedhistorycznych czasów ludzkiej kultury.

Trwało to całe tysiące lat, zanim mężczyzna odebrał rządy kobiecie. Nie mogły się one nigdzie utrzymać, gdzie rozszerzyła swe wpływy cywilizacja rasy białej i żółtej. Tylko u niektórych ludów pierwotnych mogła utrzymać kobieta swe prawa, jako głowa rodziny, lub nawet jako naczelniczka plemienia, aż do ubiegłego stulecia. —

Kolumb i jego towarzysze podróży znaleźli wśród plemion amerykańskich ślady takiego urządzenia społecznego. Najstarsi podróżnicy, którzy objechali Australję, opowiadali o tej dominującej roli, jaką kobieta odgrywała wśród czarnych mieszkańców wysp australijskich i jeszcze Livingstone i Stanley natrafili na podobne stosunki w Afryce Centralnej.

Pod wpływem europejskiej cywilizacji nawet i wśród tych dzikich ludów kobieta musiała ustąpić mężczyźnie. Odnalezienie takiego szczepu w Azerbejdżanie w XX wieku powinno więc zwrócić na siebie ogólną uwagę.

Znakomity archeolog i historyk Bartholomaeus dowiódł, że u pierwotnych ludów kobieta miała większe prawo i przywileje od mężczyzny. Stała ona na czele rodziny, dzieci były jej wyłączną własnością, nosiły jej nazwisko, a główną spadkobierczynią była najstarsza córka. Ten dziwny porządek społeczny stał w związku z faktem, że ludy pierwotne żyły w wspólnotach małżeńskich. Ojciec nowonarodzonego dziecka nie był nigdy pewny, dziedzictwo więc zastoso-

panowało nawet przekonanie, że ojciec wcale nie jest spokrewniony ze swymi dziećmi, tak, że dzieci u pewnych ludów pierwotnych mogły nawet zawierać związki małżeńskie z ojcem, który się wcale nie liczył, nigdy jednak z matką.

Badanie etnografów wykazały, że u indogermanskich ludów, w każdym szczepie, wszystkie dzieci nazywane były rodzeństwem, wszyscy młodzi mężczyźni ojcami, a starsi dziadkami.

Było to powodem, że osoba ojca w rodzinie nie odgrywała żadnej roli, ponieważ dzieci nie znają go wcale.

Kobieta była jednak nietylko żywicielką rodziny, lecz i głową plemienia. Z pozostałości tego ustroju, zwanego matryarchatem,

zachował się do dnia dzisiejszego u niektórych prymitywnych ludów zwyczaj, że naczelnicy plemion przekazują swą władzę nie własnemu synowi, lecz synowi swej siostry, gdyż w linii kobiecej wydaje się prawdziwą krew książęcą bardziej pewną.

Naród awarów, w których oczywiście, w Azerbejdżanie, zachował się jeszcze w pierwotnej formie ustroj matryarchalny, odegrał w średnich wiekach wielką rolę w historii Europy i czas jakiś panował nad całym obszarem Dunaju. W połowie 9-go wieku szczip Awarów zniknął z widowni. Wiedząco jedynie, że mały odłam tego ludu znalazł na Kaukazie nową ojczyznę.

## Handel na Wschodzie

„Ten Ahmed, to pospolity złodziej“.

Przechodnia, który wędruje sobie po francuskim Maroku i zabłądził do miasta któregokolwiek, np. do Marakeszu, by podziwiać śliczne jedwabie tamtejsze, chwytając naraz ręką właściciela jednego ze sklepów z jedwabiami:

— Co, ty nie wejdiesz do mnie? Nie potrzebujesz kupować, obejrzyj tylko. Usiądź, proszę! Czem ci można służyć? Kawą, herbatą, czekoladą?

— A po czemu sprzedajesz ten jedwab?

— W tej chwili ci powiem. Nie chcę na tobie zarobić. Czy pijesz herbatę?

— Dziękuję. Herbaty u ciebie jest bardzo dobra, lecz pilno mi. Więć po czemu ten jedwab?

— Słuchaj, dla ciebie, ponieważ znam cię bardzo dobrze, sprzedam go po cenie kosztów, tylko po to, by ci zrobić przyjemność.

Dasz mi po 150 franków.

Do widzenia, złodzieju!

— A ile dajesz?

— Szkoda o tem mówić! Nie dam więcej jak 10 franków.

Słyszac to arab — właściciel sklepu — uśmiechnął się i rzekł:

— Widzę że pragniesz mej zguby. Dla ciebie ostatnia cena 125 franków!

— Do widzenia!

— Posłuchaj! — sto dwadzieścia.

Dalsze targi trwały godzinę.

Przechodzień, wymęczony rozmową unosi swój jedwabiu po 12 franków, bardzo zadowolony, że mu się to kupno tak udało. Właściciel sąsiedniego sklepu idzie za nim, a po chwili pyta:

— Co dałeś za ten jedwab?

— Dwadzieścia franków.

— Dam ci ile zechcesz tej sztuki po osiem franków. Przecię ten Ahmed to pospolity złodziej!

## Komunikacja samochodowa w Rosji

Na ostatniej ogólnozwiązkowej konferencji „pracowników komunikacji“ w Moskwie, przyjęto plan organizacyjny komunikacji samochodowej w Rosji sowieckiej. Podczas obrad ze specjalnym naciskiem podkreślano konieczność na leżytego uregulowania importu samochodów zagranicznych, gdyż obecnie panuje w Rosji pod tym względem straszliwy chaos.

Na konferencji stwierdzono, że w przeciągu ostatnich 3 lat komu-

nikacja samochodowa w Rosji sowieckiej znakomicie się rozwinęła.

W roku 1925 wynosiła długość linii autobusowych 4069 klm. Ogółem było w roku tym czynnych 109 linii autobusowych z 642 autobusami. W porównaniu z rokiem 1924 długość linii autobusowych w Rosji powiększyła się o jedną trzecią, zaś ilość autobusów, kursujących na tych linjach, wzrosła dwukrotnie.

## Małomówny Coolidge

Przysłowiową wprost małomówność obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Coolidge'a, objaśniają niektórzy amerykańskie tem, że Coolidge jest namiętnym rybakiem. Niewiadomo, czy przypuszczenie to jest słuszne, faktem jednak jest, iż prezydent amerykański należy do jednych z najbardziej milczących ludzi na świecie.

W tych dniach dziennikarze amerykańscy zostali zaproszeni do prezydenta Coolidge'a, który chciał im złożyć doniosłą deklarację. Kiedy wszyscy zaproszeni dziennikarze zebrałi się w pokoju przyjęcia prezydenta, Coolidge rozegrał się po pokoju, następnie zamknął drzwi i podchodząc po kolei do każdego dziennikarza, doręczył swym gościom kartkę, na której wypisane były pismem maszynowym następujące słowa: „Prezydent Coolidge nie będzie kandydował podczas przyszłych wyborów“. Po chwili milczenia jeden z obecnych zapytał skromnie, czy to jest wszystko, co prezydent chciał dziennikarzom zakomunikować, na co Coolidge skinieniem głowy odpowiedział twierdząco. Audjencja była skończona.

## Zamożność lapońszczyków

Wiele mówi się o ubóstwie lapończyków. Niedawno pożar strawił chatę w Laukkojaerwi, w której mieścił się lapoński kramik. Ofiarą ognia padły skóry, futra, materiały, stare wartościowe lapońskie świecidełka i srebrne ozdoby oraz 4.000 szwedzkich koron. Całkowitą stratę obliczają na przeszło 1.000 funt. ang.

Głównym źródłem utrzymania lapończyków są renifery, których stada dochodzą do 10.000 głów. Związują one szczupłą trawą, wygrzebywaną z pod śniegu i dostarczają doskonałego mięsa i skór.

Opowiadania o wilkach i niedźwiedziach w Laplandji są taką samą bajką, jak to, że ludność Laplandji składa się z dzikich, niebezpiecznych szczepów. Lapończycy są żarliwymi luteranami i posiadają swoje szkoły, prowadzone przez szwedzkie nauczycielki, które przenoszą się razem ze społeczeństwem z miejsca na miejsce i uczą dzieci lapońskie w namiotach ze skór. Pośród mieszkańców szwedzkiej Laplandji niema analfabetów.

## Dr. Adam Maszlanka Zawadzka 16-a, tel. 43-23 powrócił.

powrócił pobity na głowę, pozostawivszy wielu zabitych, dużo broni i taboru. W klatce żelaznej, również zabranej, Kaid-Amrar kazał potem zamknąć dwa najpiękniejsze swe lwy.

Doprowadzony do wściekłości sułtan zwołał swych ministrów na naradę. Wszyscy milczeli, nie wiedząc, co mają mówić. Lecz wieczorem tego dnia, na który zwołana została rada, sułtan zasięgnął rady swej mamki, ta zaś, — jako kobieta, — miała rozum subtelniejszy od wszystkich członków rady. Mamka mówiła, radziła. I wkrótce potem czerkieska z cesarskiego haremu, czerkieska bardzo piękna, wyjechała z Fezu, udając się w góry.

Przy wejściu do jednego z wawozów ludzkie Kaid-Amrara zatrzymał ją. Patrząc na nią z pogardą, odmówił zapłaty, nie dając żadnych wyjaśnień. Ludzie zaprowadzili ją do swego pana. I pan zakochał się w niej.

Była złotowłosa, jak szczerze złoto. Wkrótce Kaid-Amrar przestał podziwiać blask słońca, podziwiając jedynie blask, spływający ze złota włosów swej branki. I dla niej zapomniał ostatecznie o wszelkiej ostrożności i obowiązkach honoru. „Może to właśnie przewidywała mamka sułtana, subtelniejszego rozumu od wszystkich członków rady, — subtelniejszego nawet od rozumu samego Kaid-Amrara.

Upłynęły dni, potem tygodnie, wreszcie miesiące. A skoro upłynął rok, Kaid-Amrar nie posiadał już innej woli poza wolą tej, która go pokubiła.

Owóz pewnego dnia, kiedy w namiocie Kaid-Amrara czerkieska była sama ze swym kochankiem, — ośmieliła się nagle zadać mu pytanie:

— Gdybym ci spętała ręce i nogi żelaznym łańcuchem, czybyś się opierał?

Odpowiedział: — Tobie nie będę się opierał. — nigdy.

— A gdybyś miała ręce i nogi spętane łańcuchem, a wrogowie twoi wpadli nagle do namiotu, by cię pochwycić, co uczyniłbyś wtedy?

Spojrzał na nią, nie usuwając się.

— Potrzebałbym odrazu rękami i nogami, porwałbym wszystkie łańcuchy i pozabijałbym moich wrogów. Bo moja siła jest bardzo wielka.

A mówił prawdę. Ona zaś wiedziała, że mówił prawdę, bo siłę miał większą jeszcze, niż mówił.

A potem nagle:

— A jeżelibyś związała twe ręce i nogi włosem z mej głowy, czybyś się opierał?

Odpowiedział tak, jak poprzednio:

— Tobie nie opierałbym się nigdy.

Zawahała się, lecz pytała dalej:

— A gdyby w chwili, kiedybyś tak leżał, spętany moim włosem, weseli twój wrogowie?

Spojrzał na nią i tym razem odsunął się od niej nieco:

— Czyż ci fuż nie powiedziałem, że tobie i wszystkimu, co twoje, — nie będę się nigdy opierał? Twe go włosy nie zerwę nigdy. Nigdy, cokolwiek się stanie.

Znała go. Wiedziała, że kłam-

stwo nie mogłoby przejść przez jego usta.

Więc podniosła się bardzo szybko. Szybkim ruchem z głowy swej wyrwała włos. I szybko tym włosem związała obydwie ręce Kaid-Amrara. Potem zaś drugim włosem związała mu obydwie nogi.

Poczem wstała i klaskając w dłonie, zawołała. — W tej samej chwili wpadli ludzie, czyhający tylko na jej skinienie i rzucili się na więźnia. On spojrzał na nią. Lecz nie zerwał ani jednego, ani drugiego włosa...

I nie zawołał na pomoc — nikogo...

Pomimo, że na pierwszy krzyk z jego ust nadbiegłoby dużo wołów nilków.

Wolał jednak ulec zdradzie i dać się powiesić przed swego wroga, sułtana Moghrebu, który pojmałszy go, jak opowiedziałem, skazał go na śmierć wśród straszliwych męczarni.

Tak skończył Kaid-Amrar, większy od Samsona, którego wstał wiłczydzi.

Taką oto historję opowiedział mi kiedy obiadowaliśmy razem, on i ja, przy wspianym stole, Kaida z Głacua w Mahalkkach, — mój szlachetny przyjaciel Sid Kaddourben Ghabrit, mistrz ceremonij jego szeryfowskiej Mości.

Bowiem taka jest wiara berberyjskich z Maghrebów i lwich synów.

Niech nas Allah ma w swej nieczy!

— KONIEC —

# Arena i Kulisy procesu Sacco i Vanzettiego

## Skazańcy są ofiarami „czerwonej” psychozy mieszczaństwa amerykańskiego

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w sierpniu. Aczkolwiek najwyższy urzędnik stanu Massachusetts aktem łaski podarował chwilowo życie Sacco i Vanzetti'emu, to jednak pozostaje fakt, że dwóch ludzi, których niewinność w sprawie rabunkowego mordu jest pewniakiem dla większości najwybitniejszych obywateli Stanów, siedziało sześć lat i miesiąc w więzieniu pod wrażeniem wydanego na nich wyroku śmierci i że ci ludzie jeszcze przez wiele lat, a może nawet do śmierci, wegetować będą za murami więzienia. Jest to fakt, który porusza każdego, kto naprawdę myśli i po ludzku czuje, a nie uważa, jak przewodniczący ławy przysięgłych, która wydała wyrok, że tacy ludzie „i tak muszą być powieszani“.

Powyższe powiedzenie, potwierdzone zresztą przez zeznania świadków, charakteryzuje dosadnie nastoje przysięgłych, przewodniczącego, prokuratora, wogóle całą at-

mosferę, w jakiej przeprowadzono ten proces.

Cadkiem w duchu tych nastrojów utrzymany był okrzyk, który prokurator Katzmann rzucił przy końcu swego przemówienia w stronę ławy przysięgłych: „Trzymajcie się razem, ludzie z Norfolku!“

Ci obywatele prowincjonalnego miasteczka Dedham nie potrzebowali nawet takiego wezwania. Czuli się oni, w niemniejszym stopniu niż prokurator, obrońcami porządku społecznego w Norfolk i stróżami instytucji amerykańskich, atakowanych i zagrożonych przez tych włochów, tych obcokrajowców i bolszewików.

Nie potrzebowali oni również podnieć ze strony przewodniczącego sądu, sędziego Thayera, który im w następujących słowach przypomniał, że mają „orzekać na zasadzie prawa i tylko prawa“:

„Stan Massachusetts powołał was, abyście mu oddali doniosłą i ważną usługę. Przysiądźcie, jak

w trzy tygodnie po napadzie, zawiadomienie w garażu kilku mężczyzn po auto, żona jego zatelefonowała po policję. Pod jakimś pretekstem odmówiono przybyłym wydaniam samochodu. Odeszli, a dwaj \* pośród nich wskoczyli do tramwaju, by udać się do domu.

Policjant, uwiadomiony telefonicznie, wsiada na jednym z przystanków do tego tramwaju i aresztuje tych dwóch ludzi: robotnika z fabryki obuwia Sacco i handlarza ryb Vanzetti'ego.

Wieczorem w komisariacie policji: krzyżowy ogień pytań.

Obydwa zaarrestowani kłamią.

Nie znają Boda, chociaż policja wie, że dopiero co byli z nim w garażu. Twierdzą, że nie posiadają broni, a tymczasem każdy z nich ma w kieszeni rewolwer. Zaprzeczają wogóle znajomości ze znanymi „czerwonymi“. Poza tem składają fałszywe zeznania o tem, co robili w dzień, poprzedzający wizytę w garażu. To wystarczy. Zostają za trzymami i oskarżeni o mord rabunkowy. W dniu 14 września 1920 r. śledztwo pierwiastkowe jest ukończone. W dniu 31 maja 1921 roku zbiera się sąd w miasteczku Dedham, niedaleko Bostonu. W dniu 14 lipca 1921 roku, w 14 miesięcy po mordzie rabunkowym w South Braintree, a w 7 tygodni po rozpoczęciu procesu, przewodniczący obwieszcza, że

ława przysięgłych uznała oskarżonych winnymi mordu rabunkowego. W Massachusetts kara śmierci dotychczas obowiązuje: za mord przewidziane jest stracenie.

Zachowanie się obydwu włochów natychmiast po zaarrestowaniu jest najśmieszniejszą bronią w rękach prokuratora i sędziego, odgrywaną od początku procesu rolę towarzysza oskarżyciela publicznego. Włochy kłamią „ponieważ czuli się winni“. Ale czego winni? Przy zaarrestowaniu nie wiedzieli wogóle, że są podejrzani o mord. Wiedzieli natomiast, że niebezpiecznym jest być zanotowanym w policji amerykańskiej, jako „czerwony“.

Były to czasy „czerwonych obłąków“. Historyczna psychoza wojny znajdowała się jeszcze u zenitu. Zmieniła ona jedynie obiekt: zamiast wrogich spiskowców zjawili się spiskowcy czerwoni. W prasie i w komisariatach policji nie traktowano ich lepiej. Metody terrorku nie są, jak wiadomo, obce amerykańskiemu stróżom bezpieczeństwa. A „czerwoni“ stanowili nieobjętą ochroną zwierzyne i są wydani na łup każdego gwałtu, każdego bezprawia, każdego sumarycznego postępowania.

Czy można się dziwić, że ci obydwaj „czerwoni“ kłamieli? Mieliby oni naprawdę nieczyste sumienie. Kto wie, co im groziło. Może zdolają się wykręcić.

Ale prokurator i sędzia nie chcą się liczyć z tym stanem psychicznym, wynikającym z okoliczności niespodziewanego aresztu. Nie wzrusza ich również, że występujący w charakterze świadka chlebobdawca Sacco wystawia oskarżonemu jaknajlepsze świadectwo, nazywa go pilnym i sumiennym robotnikiem, który dość zarabiał, aby dać żonie i dziecku dostatnie utrzymanie; nie zwracają uwagi na to, że handlarz ryb Vanzetti ze swego zajęcia miał wcale przyzwoite dochody. Nie uwzględniają nawet świadków, którzy twierdzą, że

w dzień napadu kupowali u niego ryby.

Bagatelizują fakt, że z tych 15776 dolarów

nie znaleziono u oskarżonych ani centa i że w ich życiu prywatnym nie można było od chwili zbrodni do dnia zaarrestowania zauważyć najmniejszej zmiany.

Natomiast sąd pozostaje pod wrażeniem zeznań „napożnionego świadka“. Jest nim Mary Splaine. Gdy usłyszała ona strzały, podbiegła do okna pobliskiej fabryki, w której pracowała. Ujrzała tylko samochód, znikający na zakręcie kolejowym.

Odległość wynosi 50 metrów, czas obserwacji — ułamek minutowy.

Ale w sali sądowej po upływie kilkunastu miesięcy opisuje ona człowieka w aucie bardzo dokładnie. Jest to Sacco, którego jej podczas śledztwa pokazano w więzieniu.

Jest ona głównym świadkiem. Podczas przesłuchiwania

przewodniczący co chwilę zadaje jej „naprowadzające pytania“.

Wogóle wyliczenie niesumienności (by nie użyć gorszego słowa) popełnionych podczas śledztwa i na rozprawie przez sędziego, prokuratora i policję, zajęłoby pokazaną broszurę. Ale wynik procesu jest tryumfem sędziego, prokuratora i „dobrej sprawy“.

Najwyższa izba sądowa stanu Massachusetts, która bada jedynie proceduralną stronę sprawy, orzeka po upływie kilku lat, że nie było w procesie uchybień przeciwko procedurze.

Orzeczenie to wydano w marcu bieżącego roku. Przypieczętowało ono losy Sacco i Vanzetti'ego, oddając ich w ręce gubernatora Fullera, który obecnie odroczył egzekucję do 22 b. m.

Tymczasem częste opinie publicznej, nawet w stanie Massachusetts, zaczęły się burzyć przeciwko wyrokowi.

Dość powiedzieć, że konserwatywny „Boston Herald“ pisał w



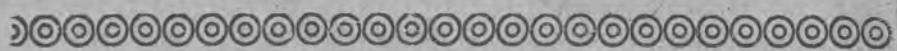
## Dwanaście dni

### Męce Sacco i Vanzettiego

Bez winy winni . . . Siedem długich lat nad każdym dniem ich stał cierpliwy kat... A kiedy ludzkość, gniewnie przerażona, krzyknęła wreszcie, sprzegając ramiona: „Protestujemy przeciw zbrodni prawa!“ gubernatorska potęga łaskawa, ratując zdrowe ziarno w chorym chwaście, mord odroczyła... aż na dni — dwanaście!

O hańbo straszna! hańbo, jakiej nie znał cara Moskiewski, nim go grom okiełzał! Hańbo, wylęła w złota chciwych duszach, goniących marę, którą zwid porusza! Hańbo w ojczyźnie-mogile Franklinów! Niech dla każdego prawnika ich synów tych dni dwanaście w tyleż kaźni lat zamieni Życie — najcierpliwszy kat!

Marja Przedborska.



dobrzy żołnierze, opanowani duchem najwyższej amerykańskiej wierności. Język angielski nie zna piękniejszego słowa nad wierność (loyalty)!”

Dobrzy żołnierze, lojalność, patriotyzm —: włosi mieli bardzo słabe nadzieje.

Inter arma silet justitia! I wtedy, tak samo zresztą, jak dzisiaj, w świadomości amerykańskiana istnieje stan wojny między nim i tym nowym, socjalistą, anarchistą, komunistą i tymi wszystkimi, których za oceanem określa się nazwą „radicals“, nazywając ich teorje i filozofje wygodnym, a drażniącym słowem „bolszewizm“.

Spójrzmy tenaz, jak szeregowały się fakty.

Popołudniu 15 kwietnia 1920 roku, około godziny 3-iej, kasjer fabryki obuwia i jego asystent przenosili z budynku dyrekcyj do zabudowań fabrycznych w dwóch kasetach

15776 dolarów 51 centów, przeznaczonych na wypłatę.

Działo się to w biały dzień na głównej ulicy miasteczka przemysłowego South Braintree. Nagle rozlegają się strzały, obydwaj mężczyźni padają śmiertelnie ranni na ziemię, a dwaj inni mężczyźni podbiegają, podnoszą kasety, wrzucają je do nadjeżdżającego właśnie z innymi jeszcze ludźmi samochodem, wskakują doń również i znikają za przejazdem kolejowym.

Wykonanie czynu posiada wszelkie cechy śmiałych, zawodowych przestępców.

Czyn ten nie był bynajmniej odosobniony w owych czasach w tej okolicy. O kilka dni wcześniej w miasteczku Bridgewater zorganizowana banda dokonała analogicznego napadu.

Policja bardzo energicznie, ale bezowocna, szuka sprawców. Ale gdy ludność prowincjonalnego miasteczka jest często niepokojona tego rodzaju przestępstwami, domaga się ona od policji czynów.

I oto komisarz policji w Bridgewater posiada ślad. Uważano powszechnie, że sprawcami są obcokrajowcy, a mianowicie włosi. W obydwu wypadkach przestępcy uciekli mając samochodem.

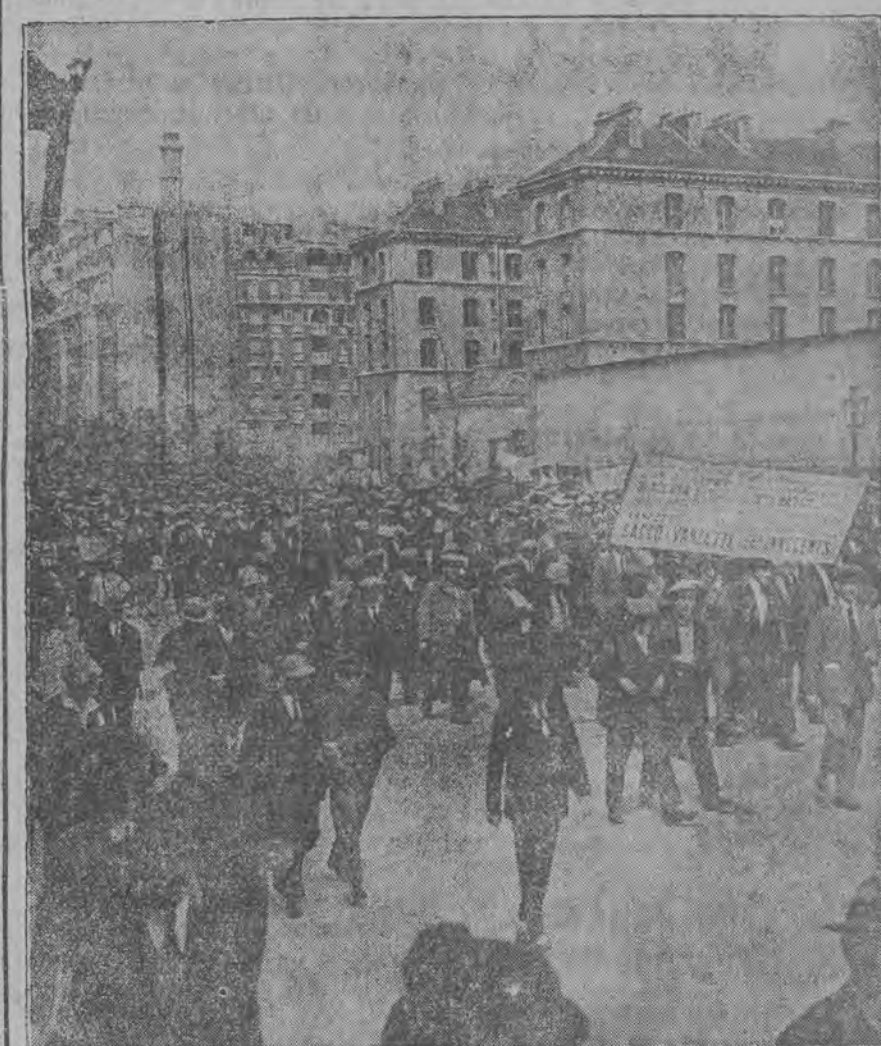
Komisarz znał pewnego włocha, posiadającego mają samochód.

Znał go, ponieważ działalność urzędowa komisarza już od szeregu miesięcy polegała przedewszystkiem na popieraniu w swym okręgu

walki prokuratora generalnego, A. Mitchell Palmera, z „czerwonym niebezpieczeństwem“.

Na całym terytorjum Stanów Zj. codziennie aresztowano, usuwano, deportowano „czerwonych“.

Takim „czerwonym“ był również Boda, właściciel małego samochodu, stojącego od kilku dni w garażu reparacyjnym. Właściciel garażu otrzymał od policji instrukcje i gdy w dniu 5 maja, a więc



Demonstracja w obronie Sacco i Vanzettiego na bulwarach paryskich.

dnia 26 października ub. r. w artykule wstępnym:

„Według naszego zdania Nicola Sacco i Bartolomea Vanzetti nie wolno stracić na zasadzie werydyktu przysięgłych z dnia 14-go lipca 1921 roku“.

„Jeden z najpoważniejszych adwokatów bostońskich domaga się rewizji procesu.“

Pismo, w którym sędzia Thayer sprzeciwia się tej rewizji, nazywa prasa dziełem adwokata, a nie bezpartyjnego sędziego.

Dziękani szeregu uniwersytetów oświadczają, iż są przekonani o niewinności skazanych.

Ze wszystkich cywilizowanych krajów nadchodzą protesty na ręce gubernatora Fullera.

Ostatecznie gubernator decyduje się na powołanie bezpartyjnej komisji. Składa się ona z trzech ludzi z 71-letnim konserwatywnym prezydentem Lowellem z uniwersytetu Harvarda na czele. Orzeczenie tej komisji, które wypadło na niekorzyść skazańców, nie uspokoiło opinii publicznej. Nie zdołało ono usunąć podejrzeń, że Sacco i Vanzetti są ofiarami psychozy bolszewickiej amerykańskiego mieszczaństwa.

Tem podejrzeniem nie zachwiał również zamachy bombowe ostatnich dni. Policja, zazwyczaj świet-

nie pracująca, nie wykryła sprawców tych zamachów. Ale są one bardzo na rękę władzom sądowym, dążącym do wzmożenia czerwonej psychozy. A trzeba pamiętać, że system policyjny, który się w jaknajszerszym zakresie posługuje prowokatorami, gdy chodzi np. o wsuniecie rewolweru do kieszeni „wyznaczonego przestępcy“,

nie może liczyć na wiarę bez zastrzeżeń, gdy ogłasza sprawozdania o bombach, rzucanych w pustych dworcach kolei podziemnej.

Ale nawet prawdziwe zamachy bombowe, — acz głupie i szkodliwe dla obydwu skazanych, — można łatwo wyflumaczyć psychiką ludzi, rozwścieczonych do utraty przytomności skandalem sądowym z Dedham. Sędzia Thayer, za miast mówić pogardliwie o „nowej chorobie“, o „histerji“ i „prawno-psychicznej neurastenji“, która opanowała ludzi, protestujących przeciwko prowadzeniu procesu i wyrokowi, powinien raczej zastanowić się nad sensem słów, które wygłosił zmarły niedawno przywódca robotników amerykańskich, Eugen Debs. Powiedział on mianowicie:

„Dopóki istnieją na świecie przestępcy, ja jestem winowajcą, i dopóki jeszcze jeden człowiek gnje w więzieniu, ja nie jestem wolny!“  
Franciszek Roner.

Dr.  
**Aleksander Margolis**  
Piotrkowska 81  
**Powrócił.**

Wiadomości bieżące

Osobiste

P. Magdalena Moszkowska, to-dzianka, ukończyła z odznacze-niem wydział filozoficzny (Faculte des Lettres) uniwersytetu pary-skiego.

O podwyżkę dla tramwajarzy

Jak się dowiadujemy, na pla-tek, dn. 19 b. m., wyznaczone zo-stało posiedzenie zarządu tramwa-jów miejskich w sprawie podwyżki dla pracowników tramwajo-wych.

Następnego dnia, t. j. w sobo-tę, dyrekcja K. E. L. zawiadomi pracowników o uchwale zarządu, przyczem podwyżka obowiązywać będzie od 14 b. m. (b)

Kradzież nie zwalnia od płacenia za urlopy

W fabryce Hoffrichtera pracował w charakterze nocnego stróża niejaki Parafiński, który pilnował składów fabrycznych tej fir-my.

Pewnego dnia, gdy zszedł on już ze swego posterunku, popeł-niona została kradzież w pilnowa-nyim przez niego składzie Parafiń-ski; wydany po 14 dniach zażą-daj jednak zapłaty za urlop któ-rego w r. b. nie wykorzystał

Na rozprawie sądowej świadko-wie zeznali, że kradzież dokonana została po zejściu Parafińskiego z posterunku, wobec czego sąd przy-znał mu urlop, pomimo sprzeciwu rzeczownika firmy, adw. Wajnikoni-na, który domagał się przeprowa-dzenia śledztwa w sprawie kra-dzieży, dokonanej na posterunku Parafińskiego.

Ceny na rynkach łódzkich

W dniu wczorajszym na ry-nkach łódzkich sprzedawano masło osiekowe 5,50 do 6,10, śmietanko-we 6,50 do 7,00, jajka 2,30 do 2,70, śmietana 2,50 do 3,00, ser 1,80 do 1,95, mleko 40 — 45 gr., kartofle 16 — 18 gr., cebula 95 gr., kapusta 20 do 40 gr., ogórki 30 do 70 gr., kalafior 10 do 40 gr., kurczaki 4 — 5 zł., kura 4 do 7 zł., kaczka 3,05 do 6,50, indyk 12 zł. (b)

Doroczne konkursy orkiestr wojskowych na terenie poszczególnych D. O. K.

Co rok w tym mniej więcej cza-sie odbywały się w Warszawie konkursy orkiestr wojskowych z całego kraju, przyczem stawały do rozgrywki te orkiestry, które zdobyły pierwsze miejsca na kon-kursach w swych D. O. K.

W tym roku władze wojskowe odstąpiły od zamiaru urządzania takich ogólnopolskich konkursów ze względów budżeto-wych. Mając jednak na względzie wielkie znaczenie pedagogiczne te-go rodzaju zawodów, nakazały, a-by konkursy takie między orkie-strami poszczególnych dywizji od-były się na terenie każdego D. O. K. w czasie między 10 a 15 wrze-snia r. b.

**Dr. Józef Kon**  
choroby dzieci  
powrócił.

# Bez możliwości emigracyjnych oraz znacznego pomnożenia warsztatów pracy i potężnych inwestycji przemysłowych bezrobocie będzie się stale wzmacniać w Polsce

Polska znała od chwili swego wskrzeszenia okresy pełnego zatrudnienia istniejących w Polsce rąk roboczych wyłącznie w dobie inflacji, która w znacznej części pokrywała się z dobą najintensywniejszej emigracji do Francji. Gdy w pierwszej fazie inflacji życie gospodarcze rozwijało się niesłychanie szybko, a równocześnie, gdy Francja absorbowowała co mie-siąc przeszło 10,000 robotników, wówczas tylko zgora bezrobocia nie ciążyła nad naszą zyciem go-spodarczym i społecznym. Już w roku 1923, tj. w roku wzmagającej się hyperinflacji sytuacja zaczyna się pogarszać i liczba bezrobotnych przekracza czasowo 100 tysięcy, a silniejsze bezrobocie nie zaczyna się wówczas jedynie dzięki odpły-wowi znacznej ilości robotników zagranicę.

Rok 1924, rok reformy finan-sowej rozpoczął się źle z punktu widzenia rynku pracy i liczba bez-robotnych dosięgła w styczniu 165 tysięcy, co stanowiło wówczas w Polsce cyfrę rekordową. W lecie sytuacja nie poprawiła się, co zmu-siło izby ustawodawcze do uchwa-lenia ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Ustawa ta przystoso-wana była do zupełnie innych wa-

runków, niż te, które faktycznie wywoływały i wywołują bezrobocie w Polsce. Zapewnienie robotnikom zasiłków w ciągu 13 a choćby 26 ty-godni może mieć skutki zbawienne, gdy idzie o bezrobocie okresowe, periodycznie zaznaczające się w pewnych gałęziach przemysłu. Gdy natomiast bezrobocie wywołane jest wadliwością struktury pewnego organizmu gospodarczego i społecznego, stanowi ono objaw niemal stały, to forma ubezpieczenia za-tracającą rację bytu i większość zasił-ków pokrywana być musi przez skarb państwa. Z faktem tym mu-sieli się pogodzić w Polsce wszy-scy ministrowie skarbu od r. 1924 począwszy, rozumiejąc, że cofnię-cie zasiłków wywoła natychmiast najpoważniejsze zaburze-nia.

Rok 1925 stał się pod wzglę-dem bezrobocia rokiem niebywałej i nieznananej ani w Polsce, ani zagranicą klęski. Liczba bezrobot-nych przekroczyła w grudniu 300000, a r. 1926 rozpoczął się cyfrą 360000 bezrobotnych, co dowodzi, że 40 procent robotników zatrudnionych w przemyśle, było wówczas bez pracy. Sytuacja poprawiła się nie-znacznie po wszczęciu robót sezo-nowych, lecz jeszcze w kwietniu

biura pośrednictwa pracy rejestro-wały 300000 bezrobotnych.

Wielki wysiłek podjęty w roku 1926 w celu sanacji życia gospo-darczego i finansowego nie pozos-tał bez wpływu na stan bezrobo-cia. W listopadzie roku 1926 liczba bezrobotnych spadła do 16,000 i po przejściowym wzroście bezrobo-cia w zimie liczba bezrobotnych wynosi obecnie ponownie niewiele ponad 150,000. — W stosunku do cyfr z początku r. 1926 postęp jest bardzo widoczny, lecz niemniej zapominać nie można, że liczba 150,000 bezrobotnych jest wciąż jeszcze obrzydliwym w stosunku do niecałego miliona robotników zatrudnionych w naszym prze-myśle. Fakt ten wyrzucić musi decydujący wpływ na kierunek na-szej polityki gospodarczej.

Gdyby granice państw imigra-cyjnych były otwarte, to bezrobo-cie znikłoby przypuszczalnie w Polsce zupełnie, lecz niestety po zamknięciu granic Francji niema państwa, które mogłoby zatrudnić olbrzymi nadmiar polskich rąk ro-boczych. O ile zatem nie przepro-wadzimy intensyfikacji życia go-spodarczego wewnątrz kraju, to bezrobocie będzie w Polsce zjawiskiem stałym wzmagającym

się z roku na rok.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że Polska należy do państw o najsilniejszym przyroście ludności i że przybywa jej co rok conaj-mniej 1,000,000 par rąk roboczych. Przyrostu ludności nie można owocnie zatrudniać w rolnictwie i wzdęły polityki gospodarczej i społecznej wymagają, aby nadmiar rąk roboczych kierować do innych dziedzin życia gospodarczego. W tych warunkach sytuacja na rynku pracy kategorycznie do-maga się rozszerzenia obecnie istniejących warsztatów pracy, czyli domaga się inwestycji. — Fakt ten zmusza do właściwego ustosunkowania się do kapitału zagranicznego, który narazie jedynie podjąć może w Polsce zasadnicze prace inwestycyjne. Nie znaczy to, abyśmy musieli za-ciągać pożyczki zagraniczne na wszelkich warunkach.

Niemniej jednak wszelka, tak rozpowszechniona u nas ksenofobia gospodarcza wydaje się w naszym położeniu pod każdym względem szkodliwa, Niemcy powojenne sta-nowią najlepszy dowód, że dopływ kapitałów zagranicznych politycznie o wiele mniej krępuje, niż gospo-darczo pomaga. N. D.

## Ci, którzy najbardziej potrzebują pomocy Wywiad z p. A. Muchą, prezesem zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych

Warszawa, w sierpniu.

Wśród tych, których bodaj naj-mniej zainteresowała poprawa bytu przeprowadzona w formie wyrów-nania dodatku mieszkaniowego, znajdują się niżej funkcjonarjusze państwowi. Nie zabrali dotychczas głosu wśród licznych protestów całego szeregu związków państwo-wych. Zwróciliśmy się więc do p. A. Muchy, od wielu lat piastu-jącego stanowisko prezesa związku niższych funkcjonarjuszów pań-stwowych.

— Czy panów zadawalnia wy-sokość i forma ostatniej podwyżki?

— Jest nas niższych funkcyj-narjuszów — odpowiada nam p. Mucha — niespełna 150,000 (ściślej 144,000). Z tej liczby najwięcej, bo około 120,000 znajduje się w gru-pie XV, XVI i XIII. Tych 120,000 ludzi, rozrzuconych, po całej Polsce i żyjących w najgorszych warunkach, dostanie po 97 zł., płatne w dwu ratach. Czy to może zadowolnić człowieka, głodu-jącego już od szeregu lat, a w ostatnich miesiącach pozostającego w nędzy takiej, która mu nawet uniemożliwia zadłużanie się, kto mu co pożyczyc? Straciliśmy już nawet nadzieję. Nasze pensje wy-starczają na część miesiąca; utrzymują nas dzieci, które zamjąst się uczyć, idą od najmłodszych at do pracy i na poniewierkę.

Przed lipcem byliśmy na au-djencji u p. wicepremiera Bartla i p. Czechowicza. Co tu dużo mówić, czepialiśmy się, jako ostatniej nadziei ratunku, obietnic wice-premiera i ministra skarbu, którzy obiecywali nam poważne pod-wyżki poborów. Tymczasem naj-wyższe grupy otrzymują po paręset do tysiąca zł. a my... nową na-dzieję, że może coś się poprawi od Nowego Roku, bo te 97 zł. dla samotnych, czy 140 dla ludzi obar-czonych rodziną to nie nic znaczy. Niebawem rozpoczyna obrady

nasz doroczny zjazd organizacji. Ma on zająć oficjalne stanowisko wobec uchwały rady ministrów. Wiem zgóry, co będzie na zjeździe: znamy aż nadto dobrze naszą nę-dzę, by nie umieć powiedzieć, że zjadą się ludzie w największym stopniu rozgoryczeni, co zapew-ne znajdzie swój wyraz w od-powiednich uchwałach.

— Jakże się rozwija panów organizacja?

— Czy mogą myśleć o życiu społecznym ludzie pracujący od świtu do nocy, gdyż rządu nie obowiązują wobec swych pracow-ników ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, nędzarze dla których wyda-nie 1 zł. na składkę miesięczną jest wydatkiem tak poważnym, że wielu, wielu woli kupić za nie trochę więcej kartofli.

Nedza dotychczasowa nietyl-ko nas fizycznie niszczy, ale i społecznie.

## Koszty utrzymania nie uległy zmianie Tylko niektóre produkty wykazują minimalną wyżkę cen

Pierwsza połowa sierpnia nie przyniosła zasadniczych zmian w cenach artykułów pierwszej potrzeby na rynku łódzkim. W pier-wszym rzędzie podrożały nieco ar-tykuły nabiałowe, co pozostaje w związku ze zniżkami. Jednocześnie tendencja zwyżkowa objęła ceny mąki, co jednakoż jest objawem przemijającym i już w najbliższych dniach, wobec rozpozczynających się przemianów nowych zbiorów spodziewana jest zniżka. Tenden-cja stała natomiast ujawnia chleb, mięso i wędliny oraz tłuszcz. Zniżka cen w pierwszym rzędzie dotyczy jarzyn i ogroduwiny oraz częściowo artykułów kolonial-nych, gdzie nastąpiła zupełna cł-owska w związku z wyjazdami urlo-

## Podwyżki płac w przemyśle włókienniczym domagają się delegaci związków chrześcijańskich

W dniu wczorajszym w sali chrześcijańskich związków zawo-dowych przy ulicy Przejazd 34 od-było się walne zebranie delega-tów i poborców chrześcijańskiego związku zawodowego przemysłu włókienniczego.

Obradom przewodniczył prezes tegoż związku Kierzkowski. Jako referent wystąpił p. Mruk, który złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu akcji strajkowej tramwa-jarzy, przechodząc następnie do sprawy podwyżki płac w przemyśle włókienniczym. Zdaniem re-ferenta żądania podwyżkowe ro-botników przemysłu włókiennicze-go uzasadnione są otrzymaniem przez robotników innych gałęzi przemysłu podwyżek, które acz nieznaczne, pozostają jednak w pe-

wnym stopniu do wzrostu kosztów utrzymania.

Włókiennicze zaś od czasu arbi-trażu żadnej podwyżki nie otrzyma-Po referacie p. Mruka wyłonila się ożywiona dyskusja w której zabierał głos cały szereg delega-tów, stwierdzających, że wśród robotników zatrudnionych w prze-myśle włókienniczym panuje wiel-kie rozgoryczenie, gdyż obecne niskie zarobki skazują ich na nę-dzę. Rozgoryczenie to jest tak sil-ne, że w razie nieotrzymania pod-wyżki robotnicy gotowi są w każ-dej chwili przystąpić do akcji strajkowej. Zgromadzeni delegaci postanowili sprawę żądań podwyż-kowych przekazać radzie okręgo-wej chrześcijańskich związków za-wodowych, która opracuje nowy cennik płac w przemyśle włó-kienniczym.

Posiedzenie rady okręgowej od-będzie się w przyszłym tygodniu i na posiedzeniu tem zapadnie osta-teczna decyzja co do wysokości różnych płac cennikowych. (r)

**RESTAURACJA METROPOL**  
Moniuszki 1. Tel. 11-04.  
**Codziennie**  
od godz. 7-ej do godz. 11-ej wieczór  
**KOLACJE z 3-ch dań Zł. 2.00.**  
Codziennie występy artystyczne i dancing.

**LUONNA**  
Dziś po raz ostatni!

**Prawo pierwszego męża**  
Walka dwóch mężów o jedną żonę.  
Olga Czechowa, Paweł Wegener i Antoni Pointner.  
Orkiestra symfoniczna pod Kierunkiem pana L. Lidauera

# Bandyci zakopali ciężko ранnego Bestjalski mord dokonany na łódzkim manufakturzyście

Łódzkie władze policyjne w dniu wczorajszym otrzymały telefonogram o tragicznej śmierci wędrownego kupca łódzkiego, 28-letniego Szmula Jegera, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 8, który padł ofiarą bandytów.

Jeger w dniu 4 lipca wyjechał z Łodzi do województwa poznańskiego z pewnym zapasem manufaktury.

Jeger krążył po wioskach, pozostawiając w okolicy Kempna, sprzedając wieśniakom towary.

W dniu 6 lipca we wsi Domanin spotkał swego kuzyna, któremu się zwierzył, że sprzedaje już część towaru i posiada przy sobie 230 zł. Od tego spotkania wszelki ślad po nim zaginął.

Po upływie kilku dni siostra jego, zamieszkała w Łodzi przy ul. Ogrodowej 8, zaniepokojona dłuższą nieobecnością kupca, wraz z znajomą swoją p. Chelmińską (Ogrodowa 8) udała się do urzędu śledczego, gdzie zameldowała o tajemniczym zniknięciu brata swego.

Łódzkie władze śledcze skomunikowały się z urzędem policyjnym w Kempnie, który odpowiedział, że nie posiada żadnych wiadomości o kupcu łódzkim. Dopiero w ubiegły piątek policja miejscowa otrzymała telefonogram, że pod Kempnem odkopano zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, który najprawdopodobniej padł ofiarą napadu bandyckiego, przyczem przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Łódzkie władze śledcze przypuszczając, że jest to Jeger, skomunikowały się z jego rodziną po czym na miejsce znalezienia zwłok wyjechała siostra kupca ze swym znajomym p. Joskowiczem.

Zwłoki znajdowały się już w stanie zupełnego rozkładu, to też z pewną trudnością rozpoznano w nim Jegera.

Wykrycie zbrodni nastąpiło w następujących okolicznościach:

W nocy z 7 na 8 sierpnia gospodarz Pastuszek we wsi Ostrowiec pod Kempnem padł ofiarą opryszków, którzy wtargnęli do jego zagrody i grożąc rewolwerami domagali się wydania gotówki.

Podczas gdy wieśniak prowadził z nimi pertraktacje, parobek jego pobiegł czempredzej do komisariatu policyjnego i zawiadomił o napadzie.

Dwaj bandyci zostali schwytani i osadzeni w więzieniu w Kempnie.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono kilka sztuk towaru, pochodzenia których nie zdołano ustalić.

Następnego dnia po ich ujęciu, dozorca więzienny podsłuchiwał rozmowę, którą prowadzili w celi aresztanci.

Aresztowani opowiadali sobie o okolicznościach napadu na jakiegoś żydowskiego kupca. Dozorca natychmiast zawiadomił o tem władze więzienne.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się oni, że otrzymali oni towar od Wróbla i Skrzy-

pka, którzy obrabowali jakiegoś kupca w pobliżu Kempna.

Wróbla i Skrzyпка aresztowano. Przyznali się oni do winy i zeznali, w jakich okolicznościach dokonali napadu.

Mianowicie dnia 7 lipca w pobliżu wsi Domanin spotkali jakiegoś kupca żydowskiego, któremu oświadczyli, że chcą kupić towar, lecz nie mają przy sobie dostatecznej sumy pieniędzy.

Kupiec ów udał się z nimi do sąsiedniej wioski. Po drodze w polu jeden z nich pochwylił Jegera za gardło, drugi zaś drzewcem

od kosi zadał mu kilka ciosów w głowę. Kupiec stracił przytomność, a wówczas zbrodniarze zabrali mu 230 zł., które posiadał przy sobie i 16 sztuk towaru.

Ponieważ napad dokonany był w biały dzień i bandyci obawiali się, że ciało ciężko ранnego zwróci uwagę wieśniaków, wykopali dół i żywcem zakopali go w ziemi.

Bandyci zabrali mu dokumenty osobiste, by w ten sposób utrudnić śledztwo.

W mieszkaniach ich znaleziono towar zrabowany Jegerowi.

## Czy w Łodzi wybuchnie strejk generalny

Stanowisko funduszu bezrobocia i magistratu wobec postulatów podwyżkowych

W dniu 15 b. m. minął termin udzielony przez związek pracowników instytucji użyteczności publicznej dla odpowiedzi w sprawie wysuniętych przez związek pracowników postulatów podwyższenia płac oraz unormowania warunków pracy w niektórych instytucjach użyteczności publicznej.

W dniu wczorajszym zarząd związku otrzymał pismo z funduszu bezrobocia w sprawie wysuniętych postulatów. Według tego pisma realizacja tych postulatów zależna jest od stanowiska dyrekcji naczelnej w Warszawie, gdyż sprawy te nie mogą być załatwiane indywidualnie.

W dniu wczorajszym nad spr-

wą tą obradował również magistrat na swem posiedzeniu, przyczem w dyskusji postulatów podwyżkowych pracowników miejskich omawiano na tle ogólnej sytuacji finansowej oraz w odniesieniu do wysuniętych żądań podwyżkowych przez pracowników innych przedsiębiorstw. W związku z tem zwołane zostało na jutro walne zebranie zarządu związku pracowników inst. użyt. publ., na którym przedyskutowane zostaną odpowiedzi poszczególnych instytucji, do których zwrócono się z postulatami podwyżkowymi oraz powzięte zostaną decyzje zasadnicze co do dalszej wspólnej akcji podwyżkowej. (e)

## Doraźna inspekcja gen. Składkowskiego doprowadziła Piotrków do estetycznego wyglądu

Udając się na urlop wypoczynkowy po zjeździe legionowym w Kaliszu, min. spr. wewn., gen. Składkowski przeprowadził doraźną inspekcję sanitarną Piotrkowa.

Jak się okazuje, szereg zarządzeń min. Składkowskiego w zakresie remontu domów i utrzymania ich we właściwym stanie sanitarnym zostały wykonane z

pełną skrupulatnością, wskutek czego wygląd zewnętrzny Piotrkowa uległ ostatnio niezwykle korzystnej zmianie na lepsze. Wobec tych wyników akcji, podjętej stosownie do dyspozycji min. Składkowskiego z całą energią przez organa władz administracyjnych, całkowite uporządkowanie zaniedbanego dotąd miasta jest kwestią najbliższego czasu. (e)

## Na wyścigach konnych w Piotrkowie Juda Komorski doszedł do mety

W poniedziałek przybyło na wyścigi konne w Piotrkowie liczne grono publiczności z Warszawy i Łodzi. Między innymi przybył również z Warszawy na „gościnne występy” Juda Komorski, który rozpoczął też swe operacje w kieszeniach amatorów totalizatora, korzystając z natłoku, panującego przy kasach.

Jeden z przybyłych na wyścigi ziemian schwytał złodzieja za rękę, gdy ten wyciągał mu z kieszeni portfel. Jak się okazało Komorski zoperował w ten sposób całą szereg osób. Ziemianin ów

wszczął alarm, bijąc niemilosiernie złodzieja, a do rozparwy tej przyłączyło się niebawem kilku nastu poszkodowanych.

Policji z trudem udało się wyrwać złodzieja z rąk okradzionych, którzy w sposób doraźny chcieli mu wymierzyć karę.

Odprowadzony przez policję do znajdującej się na torze garderoby, Komorski poddany został szczegółowej rewizji, podczas której znaleziono przy nim znaczniejszą sumę pieniędzy, poczem odprowadzony został do więzienia w Piotrkowie. (e)

## Tajemnicze samobójstwo w Proboszczewicach

W dniu onegdajszym we wsi Proboszczewice 27-letnia Marija Woźniak, kobieta lekkich obyczajów, stała mieszkanka Zgierza, przyjechała w odwiedziny do zamieszkałych w Proboszczewicach krewnych.

W pewnej chwili udała się do znajdującego się przy domostwie ogrodu, gdzie po upływie pół godziny znaleziono ją w stanie nieprzytomnym z poparzonemi ustami.

Domownicy i okoliczni mieszkańcy pośpieszyli jej z pomocą, nie wzywając jednakże lekarza. Pomoc ta okazała się niewystarczającą i denatka po krótkich

męczarniach zmarła.

Wówczas dopiero powiadomiono o wypadku policję, która zawezwała lekarza miejskiego ze Zgierza. Po przybyciu na miejsce lekarz stwierdził już tylko zgon Mariji Woźniak. Powiadomione o wypadku rodzinie odmówił jednakże lekarz wydania świadectwa, iż Woźniak popełniła samobójstwo, oczekując przybycia władz sądowno-śledczych, które przeprowadzą sekcję zwłok w celu ustalenia istotnej przyczyny tajemniczego zgonu.

Przy zwłokach Mariji Woźniak ustawiono posterunek policyjny. (r)

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu zapatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza żona, matka, babka, siostra, bratowa, ciotka i kuzynka

## Paulina z Loefflerów Raettig

przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Emilji 12, nastąpi jutro, dnia 18 b. m., o godz. 4.30 po południu, o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

**RODZINA.**

Łódź, w sierpniu 1927 r.

## Pawłowska-żona Goldberga została przez sąd mianowana sublokatorką

Niezwykle ciekawą sprawę na tle stosunków mieszkaniowych rozpatrywał sąd pokoju. W sprawie tej wystąpił właściciel domu Stopnicki o eksmisję jednego ze swych lokatorów, niejakiego Goldberga i eksmisję tę wyrokiem sądu uzyskał.

Po ogłoszeniu tego wyroku wpłynęło do sądu podanie Ruchli Pawłowskiej, która prosi o pozostawienie jej w mieszkaniu Goldberga jako sublokatorki, gdyż artykuł 13 ustawy o ochronie lokatorów nakazuje zawezwać do sądu przy tego rodzaju sprawach również i sublokatorkę, pod rygorem nieważności wyroku eksmisyjnego. Przeciwno podaniu temu wystąpił pełnomocnik Stopnickiego, oświadczając, iż nie została ona wezwana do sprawy, ponieważ

jest ślubną żoną Goldberga, z którym wzięła religijny ślub u rabi-  
na.

Na następnej rozprawie zeznawali świadkowie, iż byli u rabi-  
na na ślubie Pawłowskiej z Gold-  
bergiem.

Rzecznik właściciela domu opo-  
nował przeciwko pozostawieniu  
Pawłowskiej w mieszkaniu, twier-  
dząc, iż jest ona żoną eksmito-  
wanego. W replice rzecznik po-  
wódki oświadczył, że właśnie nie  
może ona być usunięta dlatego,  
że zawarła tylko ślub religijny, a  
więc w danym wypadku można  
presumować, iż jest ona żoną nie-  
ślubną, kochanką Goldberga, a  
więc sublokatorką. Sąd przychy-  
lił się do tego wyводу i postanowił  
Pawłowskiej z mieszkania nie  
eksmitować. (e)

## Antoni Szantorek po gościnnych występach

na bruku berlińskim, odpocznie w więzieniu śledczym

Przed pięciu tygodniami do łódzkiego wydziału śledczego przesłany został łódzianin niejaki Antoni Szantorek vel Marchel przytrzymany przez policję katowicką po nielegalnym przekroczeniu granicy niemieckiej i osadzony został w areszcie przy komendzie miasta.

Wydział śledczy wdrożył energiczne dochodzenie w celu ustalenia kim jest właściwie ów przytransportowany z Katowic, aresztowany w Katowicach jegomość. Dochodzenie to ujawniło szczegóły sensacyjne, które wykazały, że Antoni Szantorek jest złodziejem od dawna poszukiwanym przez policję łódzką i urząd śledczy w Warszawie.

W roku 1922 odsiadywał karę więzienia w Warszawie skąd udało mu się zbiec w niewiadomym kierunku. Droga nielegalną przedostał się do Niemiec, gdzie nawiązał kontakt ze złodziejami międzynarodowymi, grasował przez pewien czas na terenie różnych miast europejskich.

Przyłapanym przez policję niemiecką przy „robocie” skazany został na kilkumiesięczne więzienie.

Po odbyciu kary postanowił wrócić do Polski, lecz przy przekraczaniu granicy został przez policję polską ujęty. Niebawem Szantorek stanie przed sądem.

## PECHOWY „WEEKEND“

### Katastrofy samochodowe łódzian Na szczęście obeszło się bez ofiar

Podróż samochodem należy u nas do nader niebezpiecznych przedsięwzięć. Jeszcze nie przebrzmiało wrażenie katastrofy na szosie tuszyńskiej, gdzie pod rozbitym automobilem znalazł śmierć zofer, a jego przyjaciel został ciężko ranny, gdy oto sygnalizują nam cały szereg wypadków, którym ulegli łódzianie podczas dni świątecznych.

Idąc w kierunku Krakowa, auto znanego przemysłowca łódzkiego p. Freidenberga, w którym znajdowało się kilka osób młodzieży, wpadło niedaleko wyżej wymienionego miasta na wóz. Oba konie zostały zabite, a maszyna poważnie uszkodzona. Nikt z jadących nie poniósł szwanku.

Podobny wypadek miał miejsce pod Gdańskiem z samochodem p. Grosłajna. Maszyna uległa silnemu uszkodzeniu, a syn jej właściciela doznał lekkich pokaleczeń nogi.

W tym samym mniej więcej czasie samochód przemysłowca tomaszowskiego p. Landsberga wpadł do rowu na szosie z Tomaszowa do Łodzi. Maszyna została uszkodzona, nikomu z jadących nic się nie stało.

Wreszcie p. Brun, dyrektor firmy transportowej Schenker i S-ka, uległ katastrofie samochodowej; maszyna została rozbita, pasażerowie wyszli bez szwanku.

## Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111 m.) — 16,35—17,00. Audycja dla dzieci — p. Wanda Tatarkiewicz.

17,15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, W. Walter (recyt.), K. Szerszyński (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.). Część I. 1) a) Offenbach: Uwertura do operetki „Orfeusz w piekle”. b) Lehar: „Teśknota”, walc - boston z operetki „Frasquita” — wykona orkiestra; 2) a) R. Stolz: „Twarda cudna dłoń” op. 431 (słowa Jastrzebca,

b) Tad. Szygietyński: „Teśknota” — od śpiewa p. Szerszyński; 3) Nedbal: Dumka, krakowiak i mazur z operetki „Krew polska” — wykona orkiestra; 4) Recytacje — wypowiedzie p. Walter. Część II. 5) O. Petras: „Souvenir de Joseph Strauss” fantazja — wykona orkiestra; 18,50—19,15. Odczyt p. z. „Śmiecie romantyzmu”. I — „Romantyzm w Polsce i Niemczech” — wygł. p. Cezary Jellenta.

20,30. Transmisja z Krakowa. Koncert



On: Niech mi pan przysięgnie, że jeszcze żaden mężczyzna pani nie całował.

Ona: Przysięgam panu na głowę mego dziecka!

## Najbliższe mecze o mistrzostwo Ligi.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 21 sierpnia, odbędą się następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej: Łódzki Klub Sportowy wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra mecz z Polonią, Turyc grają w Łodzi z TKS-em, Warta, która ostatnio wygrała u siebie z Wisłą, spotka się w Poznaniu z Warszawianką, Pogoń we Lwowie grać będzie z Ruchem, Czarni również we Lwowie z Jutrzenką. Do najciekawszych spotkań należeć będzie mecz Wisły z Legią w Krakowie, ze względu chociażby na to, że Legia warszawska jest jakgdyby filją Cracovii, łączącą w sobie jej dawnych graczy, jak Łasko, Ciszewski, Amirowicz i Nawrot, spotkania zaś Wisły z Cracovią stanowiły zawsze sensację krakowskiego sezonu piłkarskiego.

## Nie niweczyć ugody piłkarskiej Próby zerwania porozumienia ligi z P. Z. P. N. -- Chęć pokrzywdzenia Cracovii. -- Słuszne objękcje ligi.--Przy dobrych chęciach nie trudno załatwić incydenty

Trwający od szeregu miesięcy zatarg w rodzinie piłkarskiej zdawał się być już zlikwidowany. Po długich pertraktacjach i interwencji związku związków, wyłoniono specjalną komisję, w skład której wchodziła przedstawicielstwo P. Z. P. N. narówni z delegatami ligi. Przedstawiciele obu związków, uzbrojeni w specjalne pełnomocnictwa walnych zgromadzeń, przystąpili do rokowań: miały one za zadanie położyć kres tej bądź co

bądź gorszącej i kompromitującej nas w oczach zagranicy waśni. Rozpoczęto żmudne obrady, odbyło kilka posiedzeń, na których omawiano obustronne żądania i postulaty. Po długich targach opracowano wreszcie podstawy wspólnego porozumienia, możliwego dla obu stron do przyjęcia. Wszyscy odeszli z ulgą, rokowano różowe nadzieje na najbliższą przyszłość, gdy wtem.

Pierwsza bomba wybuchła w Krakowie: bowiem postanowiono, iż „Cracovia” przyjęta zostanie do extra - klasy bez rozgrywek o mistrzostwo. „Wisła” i „Jutrzenka” uważają, iż w ten sposób wyraża im się wielką krzywdę. Pytamy więc — jaka? Czy „Cracovia”, reprezentująca najlepszą klasę piłkarstwa polskiego, czego przecież nikt nie ma odwagi zaprzeczyć, która wsławiła imię sportu polskiego za

granicą, która jedyna w Polsce posiada w pełni wykończony styl gry, ma figurować na liście klubów I ligi krakowskiego okręgu? Czy ta „Cracovia” nie zasłużyła na specjalne wyróżnienie? Zrozumieli to przedstawiciele ligi, zgodzili się. Naraziliby się tylko na śmieszność, gdyby, stojąc na gruncie uchwał walnego zgromadzenia, powyższą propozycję P. Z. P. N. odrzucili. Więc jakie argumenty skłoniły dwa kluby krakowskie do podobnego wystąpienia? Nic innego, jak tylko obawa przed groźnym rywalem, który przy obecnym stanie rzeczy jest dla nich nieszkodliwy, lecz panowie z „Wisły” i „Jutrzenki” winni pamiętać, że na ogólnopolski interes zgody nie wolno patrzeć przez czerwoną lub czarnobiałą kosałkę.

## Ł. K. S.-Warszawianka 5:2 (2:2)

Jak wiadomo, „Warszawianka” jest dziś najsłabszym zespołem ligi, nasuwała się więc dogodna okazja dla czerwonych, by zdobyć dalsze dwa punkty i podreperować swą reputację. Ł. K. S. wystąpił w nieco zmienionym składzie, a więc: Mąla — Kowalczyk, Gałęcki — Jasiński, Trzmiel, Gosławski — Śledź, Jańczyk, Lange, Cyll i Stollenwerk. Warszawianka zaś: Domański — Redlich, Lisowski — Hann, Wróblewski, Fijałkowski, Luxenburg II, Szenajch, Korngold, Jung, Hasselbusch.

toż to przecież reprezentacyjni gracze Warszawy, a przedstawiali się niczem napastnicy naszego „Rapidu”, lub innego C-klasowego zespołu. O zgraniu i grze taktycznej nie ma mowy, każdy hołduje akcji solowej, licząc na swój szybki bieg, każdy tylko „sam” chce robić bramki. To też gdy do przerwy panowała jeszcze jakaś taka harmonia, rezultat był remisowy 2:2, po przerwie zaś skandaliczna przegrana z różnicą 3 bramek. Najlepszymi jednostkami okazali się Hasselbusch w ataku, Wróblewski na środku pomocy, obaj obrońcy, no i Domański w bramce, kt. uchronił drużynę przed znaczniejszą porażką.

Pierwsza bramka pada dla czerwonych w 18 min. po rzucie z rogu, niespodziewanie strzelona przez Langego, lecz już w 30 min. Jung, wybijając piłkę z rąk Mili, wyrównywa. W dalszym ciągu Domański w 35 min. chwytając silny strzał Jańczyka, lecz tak nieszczerliwie, że piłka wysuwa mu się z rąk i przekracza linię bramkową. Do przerwy goście wyrównują jeszcze, dzięki samobójczej bramce, strzelonej przez Kowalczyka. Po zmianie stron przeważa nadal i widoczniej Ł. K. S., nie wysilając się przytem zbyt. W niedługim czasie Jańczyk podwyższa rezultat do 3:2. Domański pracuje niezmondowanie, chwytając trudne strzały w ładnym stylu, lecz zmuszając go napastnicy czerwonych jeszcze dwukrotnie do kapitulacji. Strzał Stollenwerka i strzał Jańczyka na dwie minuty przed końcem gry.

Lecz na tem nie koniec. Głos Krakowa podchwyciły inne okręgi ligowe i potępiając przekroczenie pełnomocnictw przez delegatów, stawiają całą ugodę pod znakiem zapytania. Tu wysuwany jest inny powód, który uznać też można za słuszny. W myśl statutu ligi drużyna, która zdobędzie mistrzostwo ligi I w zawodach międzyokręgowych, automatycznie przechodzi do extra - klasy. Tymczasem na komisji porozumiewawczej uchwalono jeszcze dodatkowe spotkanie, a mianowicie z mistrzem P. Z. P. N. i dopiero ostateczny zwycięzca ma być przesunięty do extra-klasy. W tych warunkach awans mistrza pierwszej ligi, przewidziany statutem, pozostaje pod znakiem zapytania, to też protest z tej strony należy uznać za słuszny.



Mistrz świata Engel.

## Polak-sędzią lekkoatletycznym na olimpiadzie

Ostatnio odbył się we Wrocławiu międzynarodowy kongres federacji międzynarodowej sportu kobiecego (Federation Internationale des Sports Feminina), w której wziął udział z ramienia Polski kpt. Sterba. Na kongresie kpt. Sterba został wyznaczony jako jeden z sędziów na IX olimpiadę w Amsterdamie. Dowodzi to raz jeszcze, że Polska zaczyna w międzynarodowym świecie sportowym zajmować stanowisko o coraz większym znaczeniu, zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki kobiecej, mogącej się poszczycić całym szeregiem światowych rekordów, ustanowionych przez Konopacką.

## Przed międzynarodowym pięciobojem kobiecym

W dniu 28 b. m. w Warszawie odbędzie się międzynarodowy pięciobój kobiecy z udziałem Austrii, Czechosłowacji, Łotwy i Polski. Niemcy zaproszenia nie przyjęły. Każde z państw na pięciobój ten ma wystawić trzy najlepsze zawodniczki i w tym celu P. Z. L. A. urządza zawody eliminacyjne dn. 21 b. m. w Warszawie, na które zaprasza najlepsze pięcioborki Polski. Z Łodzi zaproszona została Kobielska z Ł. K. S., która jednak na treningu zwichnęła nogę i niewiadomo, czy będzie startowała. Jest rzeczą charakterystyczną, że bawiący w Łodzi trener Norling badał szanse wszystkich czołowych zawodniczek Polski, przyczem wynikało z punktacji, że największe szanse mają Gędziorowska, Hanka i Grabicka. P. Z. L. A. natomiast Gędziorowskiej i Hanki nie brał zupełnie pod uwagę.

## Przyszłe tereny sportowe stolicy zawierać będą imponujący i celowy kompleks urządzeń

Teren zajmowany obecnie przez Tow. „Wyscigów konnych” zostanie, zgodnie z nowym planem regulacyjnym miasta, przekazany pod gmachy użyteczności publicznej, dla wyscigów zaś za zgodą ministerstwa rolnictwa obrano tereny na Okęciu w sąsiedztwie z przyszłym portem lotniczym, obszaru blisko 100 ha. Zostaną one rozplanowane zgodnie z nowoczesnymi wymaganiami, stosowanymi do torów gładkich i z przeszkodami. Prócz powyższego powstaną jeszcze pomocnicze tory wyscigowe w okolicach Wilanowa i w dzielnicy Siekierok. Na sporty lądowe, a więc: tenis, piłkę nożną i t. p. przeznaczają się stadjon na 8 forcie szczęśliwickim, będący już dziś prawie na ukończeniu. Będzie to wielki, pod każdym względem wzorowo urządzone, teren — z trybunami na 25.000 ludzi. Z czasem zostanie on połączony z miastem linią tramwajową, narazie zaś stał jego bywalcy będą korzystać z linii elektrycznej Warszawa-Zyrardów, która jeszcze w r. bież. będzie ukończona. Drugi wielki stadion powstanie na Okęciu. Na nim będą odbywały się olimpiady i wszelkie światowe konkursy sportowe. Trzeci zaprojektowano na Burakowie, przy ul. Włociańskiej, na terenach, zawierających dziś pokłady gliny, z chwilą jednak wyeksploatowania ich przez miejskie cegielnie, zostaną one niezwłocznie przekształcone na cele sportowe. Prócz powyższych powstaną szereg mniejszych placów sportowych na obszarach, przeznaczonych na zieleńce, a więc w lasku Bielańskim, na Pradze przy ulicy Odrowąża, w przyszłym parku wy-

stawowym na Saskiej Kępie, w Parku Sieleckim oraz na projektowanych sierach i ogrodach na Woli.

Sporty wodne będą korzystać z urządzeń basenowych typu kanałowego o długości 2,5 km., szerokość zaś 100 metrów. Jeden z takich basenów zaprojektowano na Kępie Dotockiej, drugi na Łąkach siekierkowskich, Baseny otrzymają połączenie z centrum miasta, bądź drogą wodną, bądź linią tramwajową. Dla kąpiei słonecznych przeznaczony jest pas prawego piaszczyste go wybrzeża Wisły, długości 5 kilometrów, leżący pomiędzy groblami dla wód niskich i wysokich. Obecnie zakładane plaże powstają właśnie na tych terenach.

**PIELĘGNUJ CIE SKÓRĘ**  
MYDŁEM I KREMEM  
„HERBA”  
OBERMEYERA  
WSZECHŚWIATOWO ZNANI OD KILKUDZIESIECIU LAT,  
KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ,  
A TAKŻE USUWAJĄ:  
**PIĘGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.**  
ŻADAĆ W APTEKACH, DROGERIACH I PERFUMERIACH

Czy widziałeś już najciekawszy film  
**Jak powstaje człowiek**  
Jeśli nie, to spiesz tylko do kina  
**LUNA**  
i z zapartem tchem będziesz śledził rozwój życia ludzkiego od  
**zapłodnienia do porodu.**  
Początek o godz. 11 min. 30 w nocy.  
Wstęp tylko dla osób ponad lat 20.  
Wejście oddzielne dla pań, oddzielne dla panów.



## Ziemia na Polesiu kryje złoto

ale w tak znikomych ilościach, że tymczasem o eksploatacji nie może być mowy

Po raz drugi poruszyła umysły wiadomość o złożach złota na Polesiu. Tym razem furorę zrobił fachowy artykuł prof. uniwersyteckiego H. Leitmeiera, który w ostatnim numerze katowickiego organu ciężkiego przemysłu „Zeitschrift des oberschlesischen Berg u. Hüttenmännischen Vereines”, daje wyraz swojemu poglądom na problem złota na Polesiu.

Artykuł prof. Leitmeiera zasługuje o tyle na uwagę, że pisany jest na podstawie badań, jakie on sam w lecie w roku 1925 przeprowadził na Polesiu.

Znaczenie tym rewelacjom nadaje ponadto fakt, że badanie profesora uzupełniono w mineralogicznym oddziale wiedeńskiego muzeum dla historii naturalnej, gdzie dokonano analizy odnośnych próbek poleskiego piasku, oraz w laboratorium kopalni złota w Böckstein koło Gasteimu. Tu badano złoto. Tak więc streszczone poniżej wywody prof. Leitmeiera noszą cechę jaknajdalej idącego obiektywizmu, opartego na wszechstronnym oświetleniu zagadnienia.

Jak z uwag autora wnosić można, kwestja złota poleskiego zaprzęta już od dawna umysły. Dowodem tego podjęte poprzednio na tamtejszym terenie badania chemiczne, które jednakże nie dały narazie pożądanego rezultatu.

Poszukiwania swoje skoncentrował prof. Leitmeier na terenie dóbr Rozany, między rzekami Łań i Moroczem, na przestrzeni 5.000 ha, na ten bowiem teren zwrócono mu uwagę. Bezpośrednich badań dokonano w 17 punktach, rozsianych po całym obszarze, skąd pobrano próbki i ziemię. Rezultaty poszukiwań przedstawiają się następująco:

W trzech punktach znaleziono istotnie ślady złota i tak: w jednym wypadku górna warstwa pobranej ziemi wykazała zawartość 0,1 grama złota na dozę ziemi i taką samą ilość srebra, dolna zaś warstwa nasyciona była już silnie szlachetnym metalem, gdyż zawierała 0,2

grama złota na tonnę i 1,2 grama srebra,

W drugim miejscu znaleziono nawet 2 gr. złota na tonnę i 0,1 gr. srebra,

Trzecia pozytywna próba wykazała tylko 0,1 grama złota na tonnę i 0,4 gr. srebra.

Badania przeprowadzone we wszystkich powyższych, stwierdziły niezbicie, że złoto znajduje się u nas w stanie czystym, a nie w postaci rudy, a następnie w tak niesłychanie drobnych ilościach, że można mówić zaledwie o jego śladach.

Co do połączenia „złóż złotych”, to zwrócić należy uwagę na fakt, że obfite ślady złota spotykano raczej w warstwach dolnych, jak w górnych. Okoliczność ta uzasadniałaby może pewne wniośki, gdyby badania autora omawianych tu uwag były więcej gruntowne. Zresztą sam prof. Leitmeier jest bardzo ostrożny w precyzowaniu swoich poglądów w tej materii i ogranicza się tylko do rejestrowania faktów.

Zachodzi pytanie, czy na podstawie badań prof. Leitmeiera opłaca się czynić dalsze poszukiwania za złotem na Polesiu. Inne

słowo, czy Polesie może być polskiem Klondykiem.

Porusza i tę kwestję prof. Leitmeier, nie daje jednak wyraźnej odpowiedzi. Ogranicza się on tylko do wyrażania pewnych przypuszczeń, dość zresztą prawdopodobnych.

Zasadniczo odnosi się przychylnie do myśli dalszych poszukiwań, nietylko z uwagi na fakt znajdowania większych ilości złota w głębszych warstwach ziemi, ile ze względu na rozległość terenu, na którym przeprowadzał badania z takim pomyślnym wynikiem. To także mu wnoszą, że złoto rozciąga się na Polesiu na dużych obszarach.

Za dalszym podjęciem poszukiwań przemawia ponadto fakt, że złoto poleskie znachodzi się tylko w piaskach, co w dużym stopniu ułatwia badania, zmniejszając w pierwszym rzędzie koszty.

Z tych więc powodów opowiada się prof. Leitmeier za dalszymi pracami poszukiwawczymi, nie wyraża natomiast zupełnie przekonania — co mu się zupełnie niesłusznie imputuje — że Polesie jest krajem złotodajnym, nadającym się do eksploatacji. To wykazać mogą dopiero następne, o wiele gruntowniejsze, badania.

## Burzliwy zjazd drobnych kupców

Stanowisko łodzian spotkało się z powszechnym uznaniem

W dniu wczorajszym powrócili z Warszawy delegaci związków drobnego kupiectwa. Odbyły tam zjazd przedstawicieli tych organizacji odbyć się miał w Łodzi, w ostatniej jednak chwili organizatorzy przeniesli go do Warszawy. Podczas obrad delegacja łódzka wysunęła konieczność uwzględnienia w szerszym, niż dotąd zakreśle postulatów drobnego kupiectwa które spina rolę państwa - twórczą. Z tych względów właśnie rząd i organizacje gospod. rze i komunalne winny popierać organizację drobnego kupiectwa, gdyż bez tej współpracy cały szereg pożytecznych dla interesów gospodarczych państwa zagadnień nie będzie mógł być zrealizowany. Stanowisko delegacji łódzkiej spotkało się z powszechnym uznaniem delegatów.

Podczas zjazdu doszło do burzliwego incydentu w wyniku którego część delegatów opuściła zjazd, manifestując swoje niezadowolone z powodu polityki władz związku. Mimo to obrady toczyły się w dalszym ciągu, a w wyniku ich uchwalono cały szereg rezolucji, domagających się przyznania spółdzielniom drobn. kupieckim kredytów rządowych, z których dotąd organizacje te nie korzystały zupełnie. W rezolucjach wysunięto również postulat przyznania drobnemu kupiectwu ulg podatkowych, zwłaszcza w zakresie podatku obrotowego, który ciężkim brzemieniem spada na drobne kupiectwo. Wreszcie zjazd uchwalił wysłać depecze hołdownicze do prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego oraz marszałków sejmu i senatu. (e)

## Targi wschodnie we Lwowie

Zainteresowanie kupiectwa palestyńskiego

Jak Palestyńsko-polska izba handlowa i przemysłowa w Tel-Awiv donosi, dokłada ona, w związku z tegoroczną kampanją targów wschodnich wszelkich starań, dla zadokumentowania łączności bliskiego wschodu z Polską. W szczególności rozwinęła ona żywą akcję propagandową, celem zorganizowania wycieczki kupców z Palestyny do Polski podczas targów wschodnich, która wpłynąć ma na wzrost obrotów handlowych między obu państwami. Palestyńsko-polska izba poruszyła, jak zapewnia, wszelkie sprężyny dla wzmocnienia węzłów handlowych i gospodarczych łączących Palestynę z Polską, „stara ojczyzną większości tamtejszego kupiectwa” wedle odnośnego jej pisma. W związku poniekąd z tą akcją wystąpi na VII Targach wschodnich także warszawskie tow. „Karmel” z okazami produktów palestyńskich.

O dotychczasowych stosunkach handlowych między Polską a Palestyną i pomyślnych widokach dalszego ich rozwoju na przyszłość otrzymał zarząd targów wschodnich ostatnio również szczegółowe i autentyczne informacje od bawiącego niedawno we Lwowie...

Rzeczypospolitej Polskiej. w Jerolimie p. Dr. Ottona Hubickiego, który w ciągu kilkuletniej działalności na tem stanowisku miał możliwość dokładnego poznania stosunków gospodarczych Palestyny i pomyślnie warunki polskiego eksportu do tego kraju są mu doskonale znane. Wedle otrzymanych informacji otwiera się przed targami wschodnimi i w tym kierunku wdzięczne pole do skutecznej inicjatywy.

### Przemysł ludowy.

Na tegorocznych targach wschodnich będzie po raz pierwszy z ramienia małopolskiego wydziału samorządowego zorganizowany zbiórki pokaz wyrobów przemysłu ludowego i domowego pod egidą krajowego patronatu rękodział i drobnego przemysłu, który pod eksponaty tej wystawy zajmie 90 mtr. kw. powierzchni. W tym samym dziale wystawione będą oddzielnie, staraniem Bazaru przemysłu ludowego w Wilnie wyroby ludowe ziemi wileńskiej, dotąd w Małopolsce nieznane.

## Świat handlu, przemysłu i finansów

### Targi o węgiel polski

„Lidove Noviny” donoszą że socjaliści niemieccy zgłosili w sejmie czeskim ostrą interpelację w sprawie zmonopolizowania całego importu węgla polskiego przez nowopowstałe towarzystwo, w którym decydującą rolę grają wpływy polityczne. Interpelacja stwierdza rzekomo, że rząd postąpił bezprawnie, oddając jednemu koncernowi monopol na cały kontyngent węgla polskiego bez zgody rady węglowej. Interpelacja ma być rozpatrywana na pierwszym posiedzeniu jesiennej sesji sejmowej.

### Stabilizacja waluty greckiej

Dziennik „Progres de Salonique” dowiadyuje się, że grecki minister skarbu Kafandaris przedłożył lidze narodów szczegółowy plan stabilizacji. Według planu tego stabilizacja drachmy odbyć się ma w stosunku 375 — 400 dr. na jeden funt szterlingów.

### Firmy japońskie na targach wiedeńskich

Na międzynarodowych targach wiedeńskich, które odbędą się w czasie od 4 do 11 września r. b., znajdować się będzie specjalna sekcja japońska. Ekspozycje japońskie obejmować będą wyroby jedwabne, porcelanowe, dalej papier, korale, parasolki jedwabne i t. d. Dotychczas zgłosiło swój udział w targach wiedeńskich ogółem 159 firm japońskich.

### Zbiory opium w Jugosławii

Tegoroczne zbiory opium w królestwie S. H. S. zapowiadają się jaknajlepiej. Według dotychczasowych obliczeń w Jugosławii zebranych będzie w roku bież. około 35 tys. kg. opium.

### Wytrwali kupcy

O niezwykłym epizodzie toczącej się bez końca wojny domowej i walki pomiędzy żywiołami narodowymi i komunistycznymi w Chinach donosi korespondent londyńskiego „Times’a” z Hongkongu:

W Kantonie 20.000 kupców miejscowych pomaszzerowało znaną dn. 2 b. m. przed główną kwaterę rządu miejscowego, aby żądać zniesienia świeżo nałożonego na nich podatku od towarów zbytkowych.

Uczestnicy pochodu nieśli łóżka składane, naczynia kuchenne i inne przedmioty codziennej potrzeby w zamiarze wytrwania przed kwaterą rządu, dopóki żądania ich nie będą uwzględnione.

Po południu lunął na biwakujących kupców deszcz gwałtowny, pomimo to jednak żaden nie ruszył się z miejsca. Wreszcie, o g. 4 dnia 3 b. m., przywołano straż ogniową, która pusiła na obóz ku piecki potężne strumienie wody z silkawek parowych.

Alle kupcy kantonscy zacisnęli zęby i przez trzy godziny znosili wytrwale i te ciężki wodne, o godz. 7-ej wszakże musieli, wyczerpani zupełnie i sprani do szpiku kości, skapitulować i opuścić plac boju, nie osiągnawszy żadnego wyniku.

## Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Na giełdzie warszawskiej kurs dolara pozostał w dniu wczorajszym niezmienny. W Łodzi na giełdzie dolarami obracano po 8,90 i pół.

Na rynku prywatnym w Łodzi przy średnich obrotach kurs dolara wynosił zł. 8,90 i pół w placeniu, 8,91 i pół w oddawaniu. Z rynku warszawskiego donoszą o kursie 8,91 — 8,92. Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 8,89 i 8,88.

Kursy akcji na giełdzie warszawskiej wykazują nadal zwykłą tendencję, choć w znacznie słabszym stopniu, niż w ubiegłym tygodniu.

Na wczorajszym zebraniu giełdy akcyjnej w Warszawie kursy wszystkich prawie akcji wykazały odchylenia zwykłe, wynoszące 1 proc.

Na pogiełdzie w dalszym ciągu panowała mocna tendencja dla akcji. (rz)

### Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary —	CZEKI
Belgia 124,51	Holandja 358,50
Londyn 43,48	Nowy Jork 8,93
Paryż 35,05	Praga 26,51
Szwajcaria 172,46	Wiedeń 125,96
Włochy 48,72	100 złotych w złocie 172,30

AKCJE	
Bank Handlowy 2,42	Bank Polski 142,75, 142,50, 143.—
Bank Zarobkowy 89.— 90.—	Czersk 1,10, 1,15, 1,13
Cnkier 5,25, 5,30, 5,27	Wysoka 121.—
Nobel 51,50, 50,50	Pitzner 6,25, 6,50
Modrzewów 9,75, 9,60	Ostrowieckie 92.—, 89.—, 90.—
Rudzki 68.—	Zieleniewski 20.—
Zyrardów 19,50, 19,75, 19,50	Haberbusch 150.—
Częstociec 3,30, 3,35	Lombard 1,50
Węgiel 98.—, 100.—, 98.—	Cegielski 42,25
Lilpop 31,75, 31.—	Norblin 176.—
Pocisk 2,70	Starachowice 67,50, 66.—
Zawiercie 39,50, 39,75	Bockowski 3,52, 3,55

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.  
Dolarówka 58,75, 60,50, 60,25

Kolejowa 102,50, 108.—
5 proc. konwersyjna 62.—
8 proc. listy Banku Gospodarstwa Kr. i Rolnego po 92.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 58.—, 58,75
8 proc. m. Warszawy zł. 76,50, 77.—, 76,75
5 proc. m. Warszawy zł. 65.—, 65,25

### Notowania złotego.

W dniu 16 sierpnia 1927 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	45,50
Zurych	58 00
Berlin wypl.	46,75—47,15
na Warszawę	46,9—47,10
na Poznań	46,80—47,10
Gdańsk wypl.	57,61—57,81
na Warszawę	57,51—57,75
Wiedeń czeke	79,12—79 40
Praga	377 375

## Świadczenia przemysłowe dla komiwojażerów

Urzędy skarbowe otrzymały wyjaśnienia izby w sprawie świadczeń przemysłowych dla komiwojażerów.

Pracownik, a nawet właściciel przedsiębiorstwa, jeśli wyjeżdża do różnych miejscowości z towarami dla celów odsprzedaży, powinien zaopatrzyć się w świadectwo przemysłowe na handel przesylny.

O ile pracownik posiada uprawnienie na zbieranie zamówień na towary swej firmy i w tym celu wyjeżdża tylko z próbkami towarów, to winien jest nabyć świadectwo przemysłowe IV-ej kategorii dla osobistych zajęć przemysłowych, przyczem sposób wynagradzania takiego pracownika, a więc pensja czy prowizja, nie posiada tu znaczenia. (b)

**Dr. H. Garewicz**  
Reontgenolog  
powrócił.

Zaginął  
w nocy z 12 na 13  
**PIES**  
podwzrostowy jasnobronzowy, odznaki: białe łapy, pysk i koniec ogona biały. Wabi się Ganc.  
Odbrowdnić za wynagrodzeniem  
Przejazd 17. 928-3

**Dr. med. M. Maślanka**  
choroby nerwowe i umysłowe  
Piotrkowska 120, tel. 47-21  
powrócił.

**Lekarz-dentysta**  
**A. Zadziwicz**  
powrócił.

## Żeńskie Gimnazjum „KULTURA“

ul. Piotrkowska 85.

Kancelaria przyjmuje codziennie zapisy do wszystkich klas aż do VII włącznie. W roku bieżącym uruchamia dyrekcja dodatkowe klasy wstępną, I, II i III za opłatą 20 zł. miesięcznie. Opłata we wszystkich innych klasach 25 złotych miesięcznie.

Egzaminy 29 sierpnia. Pocz. nauki 1 września. 942

„BIP“  
**WSZYSTKO**  
**Słyszysz!!** **Widzisz!!**

Zamieszcza **INFORMACJE** w prasie miejscowej.

### OGŁOSZENIA i REKLAMY

do wszystkich pism.

5988

Pierwsze w Polsce

„BIP“ **Biuro Informacji Prasowych** „BIP“  
Cegielniana 40 / Tel. 20-62.

## Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku „O regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen“ (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 18, poz. 101) na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 91, poz. 527) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku, niniejszym podaje do wiadomości mieszkańcom n. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 810 z dnia 16 sierpnia 1927 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne:

na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

1. mąka pszenna I gat. w detalu gr. 88.—
2. pieczywo pszenne (bułki) zł. 1.25
3. chleb żytni pyłkowy 65% „ 0.65
4. „ razowy „ 0.50

W myśl zacytowanego rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą karani przez władzę administracyjną i instancji według art. 4 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku — **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dnia 17 sierpnia 1927 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) **W. Groszkowski**

6006

**Gimn. Wieczorowe P.O.W. dla dorosłych w Łodzi**  
(z prawem wydawania świadectw) ul. Wólczajska 123.

**Jedynie w Polsce Gimnazjum dla dorosłych**  
obejmuje klasy od IV do IV włącznie

Program dostosowany ściśle do programów szkół państwowych.

Zajęcia odbywają się w godz. od 17.30—22

Zapisy przyjmuje Sekretariat Gimnazjum codziennie od godziny 18—20. Kandydaci (tki) winni przedstawić: metrykę urodzenia, świadectwo dotychczasowej nauki i dowody pracy. **Egzaminy wstępne 2 i 3 września.** Lekcje rozpoczynają się dnia **wrzesnia r. b. — Czesne 25 zł. miesięcznie.**

Dla bezrobotnych bezpłatnie

Dr. med.  
**Zygmunt Datyner**

Urolog.  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 1—2 i od 5—8 w

Piramowicza 11  
(dawn. Olgiańska).  
Tel. 48-95.

Dr. med.  
**W. BALICKA**

choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 2—4 i od 7—8 tylko kobiety i dzieci.

Piotrkowska 84  
miesz. 8. 62-5

## Kucharka

do jarskiej kuchni potrzebna od zaraz. Zgłosić się Cafe „Central“, Piotrkowska 48. 6001

## Biegła maszynistka

ze znajomością biurowości poszukuje odpowiedniej posady.

Oferty sub. „Maszynistka-biurolistka“ do administracji „Głosu“. 5987—1

Kino Spół. Prac. Państw.  
Sienkiewicza 40.

**UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.**

Od wtorku dnia 16 sierpnia do poniedziałku włącznie  
Monumentalne arcydzieło świata w 12 wielkich aktach

### „Ostatnie dni Pompei“

Na międzynarodową obsadę tego filmu zebrał się teni miary artyści jak: **Marja Corda, Bernard Götze, Michał Varkonyi i hr. Rina de Liquoro.** Film ten jest tworem trzyletniej gigantycznej pracy, przy czym kosztą tego obrazu wyniosły przeszło 2,000,000 dolarów.  
Reż. **CARMINE GALLONE.** Grozą przejmującą sceny zalewanego przez lawę miasta. Wybuch Wulkanu oddany z historyczną prawdziwością.

ANONS! Następnym programem:

**Niewolnicy morza.**

Powiększona orkiestra.  
Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po poł. Początek seansów w ogrodzie o godz. 7,30 i 9,30 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).  
Dojazd tramwajami 16 i 10

Od wtorku, dnia 16 do poniedziałku, dn. 22 sierpnia 1927 r. wł.

DLA DOROSŁYCH:

### Chłuba kompanji

Komedja w 10 częściach.  
W roli głównej **Reinhold Schünzel.**

Nad program: **Śladem Amundsena — 2 akty.**

DLA MŁODZIEŻY

### PRZYGODA

Dramat w 8-ciu częściach, według powieści Jacka LONDONA

Nad program: **Farsa w 2-ach aktach.**

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

### Ekspedjenta-

magazyniera, w wieku ok. 30 lat, kawalera, obeznanego z czynnościami biurowymi poszukujemy dla prowadzenia samodzielnie składu fabrycznego na prowincji. Łask. zgłoszenia pod „Zaufanie“ składać do administracji „Głosu Polskiego“. 6005—1

Do akt. № 93-1927 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta № 10, na zasadzie art. 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 25 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Matejki 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Szepeskiego i składających się z 250 metrów wiatru w surowym stanie na palta oszacowanych na sumę zł. 1.250.— Łódź, d. 12. VIII. 27 r.

Komornik: S. Zajkowski

Do akt. № 678-1927 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Przejazd 40 i Killińskiego 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Goszczyńskiego i składających się z mebli i urządzenia biurowego, oszacowanych, na sumę zł. 1.100.— Łódź, d. 16. VIII. 27 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Dr. med.  
**WIKTOR ZIEGE**

Akuszeryja i choroby kobiece:

Przyjmuje od 9—10 i od 3—6.  
Cegielniana 19. Tel. 45-31.

Dr. med.  
**M. GLAZER**

ul. Zielona 6.  
Telefon 45—49.

Chor. skórne i weneryczne.  
Przym. od 8—9,30, 12-2 i od 7—8 w

Dr. E.  
**Sonnenberg**

Choroby skórne i weneryczne  
**powrócił.**  
Zielona 8.

Przyjmuje 12,50 do 1,30 od 4—6,30

## Kto z wojażerów

branży metalowej, objeżdżających stale określone rejony, podjąłby się, za odpowiednią prowizją, zbirania zamówień dla fabryki wyrobów metalowych, zechce złożyć swą ofertę sub. „A. B.“ w administracji niniejszego pisma. 5982

## Gimnazjum Humanistyczne

T-wa Szerep. Ośw. wśród Żydów w Łodzi

Pomorska 46-48, telefon 6-64.

Zapisy kandydatów przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 14.

Początek zajęć dn. 1. IX. o godz. 9-ej.

Egzaminy wstępne dn. 1. IX. o godz. 16. 5997—1

## 8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie programu gimn. państwowego

pod kierownictwem **A. WIERZBICKIEGO**

ul. PIOTRKOWSKA 85 (Kościuszki 28).

Zapisy do klas od II-giej do VIII-ej wł. przyjmuje codziennie sekretariat od 6-ej do 9-ej wieczorem.

**Kurs Klasy 5 miesięcy.**

Nauka codziennie od 7. m. 15 wieczorem. Dzięki wysokiemu poziomowi nauki, prowadzonej przez wybitnych profesorów gimnazjalnych łódzkiej frekwencja w ciągu istnienia kursów dosięgła 6800 słuchaczy. Przy kursach wzorowe gabinety: fizyczny, chemiczny i przyrodn. Opłaty niskie. Dla niezamożnych ulgi. Początek roku szkolnego 1 września r. b. 941



**KREM Cazimi METAMORPHOSA**

RADYKALNIE USUWA  
piegi, wągrzy,  
opaleniznę,  
zmarszczki,  
plamy i inne  
wady cery

## OGŁOSZENIA DROBNE.

### DONIESIENIA ROZM.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 4865—56

DIWANY

reperuję Tkalnie szuczna Piotrkowska 92. 5945—6

### „: GIEŁDA PRACY :“

MŁODY

robotnik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do administracji „Głosu Polskiego“ pod „Robotnik“ 5974—2

INTELIGENTNA

kobieta poszukuje praktyki biurowej. Zna perfektnie niemiecki (korespondencję) stenografję, pisze na maszynie. Oferty sub. „Z. Z.“ 5977—1

HAFCIARKI

wykwalifikowane do haftu ręcznego potrzebne. Andrzejka 46, m. 2. 6014—2

PRACOWITA

inteligentna panna z praktyką w biurze poszukuje jakiegokolwiek posady na skromnych warunkach. Listy z podaniem rodzaju zajęcia pod „Byt“ do admin. „Głosu Polskiego“ 5925—5

### KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINA

na raty najtaniej sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 5965 2

SKLEP KOLONJALNY

dobrza prosperujący zaraz do sprzedania. Wiad. ulica Piotrkowska 205. Mleczarnia. 5985—1

KUPIĘ WANNE

biała, czarna, mało używana, w dobrym stanie. Oferty pod „Wanna“ do adm. „Głosu Polskiego“.

### ZAGUB. DOKUMENTY

BRONISŁAWA ROZALSKA

zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w Komisariacie Rządu na m. Łódź. 6007—2

### Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.